

Woda woda... i cena

Wracając pamięcią do dawniejszych czasów wiemy, że Gmina Cmolas była w granicach dawnego powiatu kolbuszowskiego. Rolnicy tej gminy zawsze pierwsi rozpoczynali kosić zboże. Nie można zapomnieć czasów "propagandy sukcesu", słuchając wspomnień rolników tej gminy. Mówią, że gdy któryś z nich wyjechał wcześniej na piaszczyste pole kosić żyto to ni stąd ni z owąd przeleciał nad nimi nisko "kukuruźnik" zrobił zdjęcia i na

następny dzień w Nowinach Rzeszowskich był artykuł, że żniwa na rzeszowszczyźnie rozpoczęły. Nawiązując do tradycji odpustowych w Cmolesie - kto brał udział w pielgrzymkach potwierdzi, że po sumie oprócz różnicy na kramach można było kupić najsmaczniejsze ogórki kiszone podczas dużego upału, i to dosyć tanio. Dzisiaj nie odbiegamy tak daleko myślami od Gminy Cmolas,

ciąg dalszy na str. 3

CO KUPUJĄCY POWINIEN WIEDZIEĆ ?

Na naszym rynku w ostatnich dwóch latach obok państwowych i spółdzielczych placówek handlowo-usługowych pojawiło się wiele prywatnych (prowadzonych przez osoby fizyczne i różnego rodzaju spółki), reklamujących swoje towary i usługi jako najlepsze. Jednakże nie zawsze oferowane przez nich

towary są dobrej jakości, a reklamacje klientów często nie są uwzględniane. Warto więc wiedzieć, że niezależnie od tego czy sklep jest państwowy czy prowadzony przez prywatne podmioty gospodarcze - sprzedający odpowiada wobec kupującego za sprzedany towar (art. spożywcze i przemysłowe) również pochodzenia zagranicznego oraz za produkty i usługi wykonane na zamówienie.

ciąg dalszy na str. 2

Przeгляд KOLBUSZOWSKI

Nr 9 • 21 czerwiec 1992 • cena 3000 zł

Piękne i trujące

W sklepach mamy różnorodność roślin doniczkowych. Są znane rośliny egzotyczne, których pielęgnacja i uprawa wymaga fachowych wiadomości. Można je czerpać z wielu publikacji, np. "Egzotyczne rośliny w domu".

Zwróćmy uwagę na bardzo popularną, ładną roślinę - difenbachię (Difenbachia). Ze względu na dekoracyjność i łatwość aklimatyzacji uprawiamy ją w naszych mieszkaniach. Sok wszystkich gatunków difenbachii zawiera trującą strychninę (silnie działający alkaloid) - nie powinna więc znajdować się w pokoju dziecka. W zimie kupujemy Poinsecję (Euphorbia pulcherrima), zwaną gwiazdą betlejemską lub wilczomleczem. Ozdobą tej rośliny są niekwiaty, lecz czerwone, różowe lub białe przylistki. Z uszkodzonej łodygi wypływa silnie trujący mleczny sok. Prymula - uprawa doniczkowa pierwiosnka - może spowodować zaczerwienienie skóry i trudności w oddychaniu. Ten kwiat, znany od dawna może także wywoływać pokrzywkę skóry (uczulenie). Róża chińska - odmiana doniczkowa - za jej przyczyną mogą wystąpić trudności w oddychaniu.

Zapytajmy zatem, czy piękne kwiaty mają wypierać również piękne i zdrowe np. paprocie doniczkowe? Występują one w wielu odmianach i świetnie dekorują nasze mieszkania. Są łatwe w uprawie a pielęgnować je mogą również nasze pociechy.

G.T.

Dzień Ziemi w Kolbuszowej

W promieniach słońca słychać radosne rozmowy dzieci. Z daleka witamy się uśmiechami, by po chwili uściskać swoje dłonie. Siadamy w kręgu, z bliska poznajemy się i mówimy o tym, że dziś będziemy obchodzić Święto Ziemi.

Wstajemy i zaczynamy sadzić drzewka. Licealiści kopią dołki, wokół których gromadzą się grupki przedszkolaków. Po chwili widać tylko przeplatane się na wzajem korzonki, ręce i twarze dzieci. ...Mały Kuba sadi drzewko, podtrzymuje łodygę, przytupuje nogą ziemię, wszyscy zastanawiają się jakie mu nada imię. Kuba pozostaje sam, aby w ciszy złożyć Kłębuchowi życzenia. Po chwili wyrastają kasztanowce Ewy, Pęczus, Karolinka, Natalia, Pani Stasia i wiele innych, a maluchy przenoszą wszystkich w świat dziecięcych przygód i radości... Na widok dżdżownicy oplatającej korzenie drzewka wołają zachwycone: "Po pierwsze odwiedziny"... Nawet nie zauważamy, kiedy kończą nam się sadzonki. Ponownie siadamy w kręgu i wypowiadamy imiona drzew, które posadziliśmy, oraz życzenia, które im składaliśmy.

Następnie idziemy między drzewa i staramy się wyrosnąć na dowolne drzewo, poznać jego życie. Opowiadamy o zwierzętach, które żyją pod korzeniami, na pninach i w

powietrzu. W naszych dłoniach wije ptaszek gniazdko, wykluwają się pisklęta. Po chwili z rozmachem wypuszczamy ptaki w niebo. Na koniec chlapiemy się wodą i śpiewamy posadzonemu drzewkom więcej niż "Sto lat" z życzeniami zdrowia i szczęścia.

W dniach 28-29 maja 1992 r. odbył się w Kolbuszowej Festiwal Kultury Ekologicznej p.t. "JESTEM TWOJĄ MATKĄ - ZIEMIA" zorganizowany przez "Pracowników na rzecz wszystkich istot" i Koło Ekologiczne przy L.O. 28 maja w budynku Liceum

Ogólnokształcącego prezentowana była wystawa obejmująca dotychczasowe działania "Pracowników", rysunki dzieci z Przedszkola nr 1 obrazujące wspólne przeżycia w Dniu Ziemi.

Zorganizowaliśmy również sprzedaż wydawnictw poświęconych ekologii i ochronie środowiska.

Około godziny 17.30 goście "pracownicy" - członkowie Klubu "Gaja" przedstawili dwugodzinny program filmowo-muzyczny dotyczący filozofii ekologicznej, ewolucji, problemów przeludnienia, lasów tropikalnych, cywilizacji, praw zwierząt, działań w obronie przyrody i sposobów jej ratowania. Specjalnym gościem Festiwalu była Anja Licht z Australii.

ciąg dalszy na str. 2

Co słyhać w GS-ie ?

Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu w Kolbuszowej

-W jakiej kondycji jest Spółdzielnia? - zwróciłem się do Stanisławy Zawisza pełniącej obowiązki Prezesa MSZ i Zbytu.

- Kondycja jest taka jak i w większości zakładów ze względu na duże obciążenia, które dotyczą wszystkie firmy: wysokie kredyty, zwiększone stawki ubezpieczeniowe i inne narastające koszty stałe, które trzeba w kalkulować w cenę towaru chcąc być konkurencyjnym. Konkurencja staje się coraz trudniejsza gdyż podmiotów gospodarczych jakimi są sklepy jest coraz więcej.

-Czy na tę kondycję ma wpływ brak Prezesa ?

- W tej trudnej i złożonej sytuacji na pewno jest konieczne jak najszybsze uzupełnienie składu Zarządu, powołanie Prezesa Spółdzielni ze względu na narastające problemy które trzeba na bieżąco rozwiązywać.

- Jakie są odczucia Członków Spółdzielni obawiających się o przyszłość?

- Na pewno takie obawy istnieją jak i gdzie indziej, tak jak wcześniej wspomniałam powodem jest złożona sytuacja, duże obciążenia, brak własnych środków w obrocie. Weszłym roku samych odsetek od kredytów zapłaciłmy ponad 2 mld. zł.

- Jakie Związki działają w Spółdzielni i z którymi najczęściej negocjuje się sporne sprawy?

- Są dwa związki i w zasadzie na każde posiedzenie Zarządu zaproszeni są Przewodniczący Związku. Ze sprawami problematyki Spółdzielni są na bieżąco zapoznawani i myślę, że nie ma spraw nie do rozwiązania. Oczywiście Związek jest po to, aby występować w imieniu pracowników i ma prawo swoje zdanie wyrazić.

- Kiedy ostatni raz wypłaciliście dywidendy od wkładów członkowskich?

- Nie wypłacaliśmy. Natomiast wszystkie wkłady członkowskie były oprocentowane i tak w 1990

ciąg dalszy na str. 3

Dzień Ziemi w Kolbuszowej

Ciąg dalszy ze str. 1

Swoimi wspaniałymi opowieściami, przeplatany pięknym śpiewem i grą na gitarze przybliżyła tematykę lasów tropikalnych i kultury ich rdzennych mieszkańców. Anja mówiła również o wpływie jaki odgrywa postawa każdego mieszkańca Ziemi na jej los, o odpowiedzialności jaka spoczywa na nas wszystkich, politykach, wychowawcach...

Późnym wieczorem rozpoczęły się zajęcia warsztatowe prowadzone w skupieniu i szczerości oraz wspólne śpiewy i słuchanie muzyki.

Ranikiem 29 maja zwiedziliśmy Park Etnograficzny, lecz deszczowa pogoda nie pozwoliła na przeprowadzenie wszystkich planowanych spotkań i prac porządkowych.

Tak duża impreza nie mogłaby się odbyć bez wsparcia i życzliwości tych, którzy dobrym słowem, zaangażowaniem i pomocą finansową umożliwili jej przeprowadzenie. Serdeczne podziękowania składamy: "Prefabetowi", pani Wojdyłowej, kantorom, sklepowi "Rabus", "Bajer", elektrycznemu, "Kasia" i "Faraon". Oddzielne podziękowania składamy Muzeum Kultury Ludowej i panu Michałowi Gdowikowi.

/Stacja Edukacji Ekologicznej - "Pracownia na rzecz wszystkich istot"/



Ten wiekowy dąb (Kolbuszowa Dolna ul. Tarnobrzeska), a właściwie jego szczątki, został usunięty 13 maja br.

Fot. Zygmunt Czachor.

CO KUPUJĄCY POWINIEN WIEDZIEĆ ?

ciąg dalszy ze str. 1

Uregulowania prawne w tym zakresie są zapisane w różnych często trudno dostępnych publikacjach, dlatego chcę przybliżyć czytelnikom najważniejsze z nich.

Na żądanie konsumenta każdy sprzedawca ma obowiązek wydać dokument stwierdzający dokonanie sprzedaży towaru (rachunek, paragon). Należy o tym pamiętać szczególnie przy nabywaniu rzeczy droższych, gdyż posiadanie dowodu zakupu jest istotne przy dochodzeniu roszczeń reklamacyjnych.

Jeżeli w zakupionym towarze (także przecenionym) ujawni się wada, o której sprzedawca nie poinformował nabywcę - kupującemu przysługuje prawo reklamacji. Wnosząc ją należy pisemnie lub ustnie wskazać wadę oraz czas, w którym się ujawniła. Sprzedawca jest obowiązany poświadczyć na piśmie przyjęcie zgłoszenia reklamacyjnego oraz poinformować klienta o sposobie jego załatwienia.

Tak więc konsumentowi przysługują:

- 1) prawo reklamowania wadliwych towarów nieżywnościowych, na które nie udzielono gwarancji - w ciągu jednego roku od zakupu towaru, ale nie później niż po upływie jednego miesiąca od wykrycia wady. Konsument może wówczas domagać się alternatywnie:

- obniżenia ceny,
- usunięcia wad towaru,
- wymiany towaru na niewadliwy,
- zwrotu ceny za zwrotem towaru (bez możliwości jednak żądania zwrotu pieniędzy jeżeli sprzedawca oświadczy gotowość natychmiastowej wymiany wadliwego towaru na wolny od wad albo w terminie 14 dni wady usunie).

2) - prawo reklamowania wadliwych towarów żywnościowych - w zasadzie

niezwłocznie po wykryciu wady.

Informacja o ustalonych dla poszczególnych towarów spożywczych terminach zgłaszania wad powinna być udostępniona do wiadomości kupujących w każdej placówce handlu detalicznego, która prowadzi branżę żywnościową.

Reklamując towar żywnościowy konsument może domagać się alternatywnie:

- wymiany towaru,
 - zwrotu ceny za zwrotem towaru,
 - 3) prawo reklamowania wadliwych towarów, na które została wystawiona karta gwarancyjna przysługuje w czasie określonym w dokumencie gwarancyjnym. Konsument może wystąpić z reklamacją również po jego upływie jeśli udowodni, że wada wystąpiła w okresie objętym gwarancją. Konsumentowi przysługują wówczas jedynie dwa uprawnienia (wybór ich jest zależny od gwaranta):
- żądanie usunięcia wady we wskazanym w karcie gwarancyjnej zakładzie usługowym,
 - żądanie wymiany artykułu, w którym wykonano przewidzianą w karcie gwarancyjnej liczbę napraw, a wada nie została usunięta, lub gdy nie dotrzymano terminu usunięcia wady,
 - 4) prawo reklamowania towarów, w których wada ujawniła się po okresie gwarancji przysługuje w ciągu trzech miesięcy od wygaśnięcia określonego w gwarancji terminu. Reklamujący może wówczas żądać od sprzedawcy:

- wymiany rzeczy wadliwej na rzecz wolna od wad bez względu na to, czy była ona już naprawiana i ile napraw dokonano,
- obniżenia ceny,
- może zwrócić wadliwy towar i żądać zwrotu pieniędzy, a w przypadku gdy cena tego artykułu wzrosła - również różnicy pomiędzy poprzednią i nową ceną tytułem odszkodowania.

Jeżeli jest to potrzebne do należytego korzystania z towaru, sprzedawca ma obowiązek załączyć instrukcję obsługi (w języku polskim), udzielić odpowiednich wyjaśnień oraz wydać posiadane dokumenty dotyczące towaru jak np. karty gwarancyjne - również w języku polskim.

Przy zakupie towaru, na który udzielono gwarancji ważnym jest sprawdzenie treści dokumentu gwarancyjnego bowiem powinien on określać co najmniej:

- nazwę gwaranta (wytwórcy lub sprzedawcy udzielającego gwarancji),
 - nazwę (i ewentualnie numer) towaru,
 - termin (okres) gwarancyjny,
 - datę sprzedaży towaru kupującemu,
 - informację o dopuszczalnej liczbie napraw gwarancyjnych, po dokonaniu których kupujący może żądać wymiany towaru na nowy wolny od wad, lub informację, że towar w razie wystąpienia wady podlega wymianie bez dokonania napraw,
 - informację o jednostkach usługowych zobowiązanych do świadczenia napraw gwarancyjnych.
- Należy pamiętać, że wszelkie koszty związane z załatwieniem reklamacji gwarancyjnej tj. koszt dostarczenia towaru, składowania, naprawy itp. ponosi udzielający gwarancji.

Gwarancja jest zobowiązaniem dodatkowym sprzedawcy lub producenta do bezpłatnego usunięcia ujawniających się w okresie gwarancyjnym wad towaru.

Istnieje wykaz 266 grup asortymentowych towarów, na które producenci uspołecznieni zobowiązani są z mocy prawa udzielać gwarancji. Wykaz taki zawiera zarządzenie Ministrów Gospodarki Materialowej i Paliwowej oraz Handlu Wewnętrznego i

Usług z 15.07.1987r. w sprawie wykazu towarów produkcji krajowej objętych gwarancją producenta (MP Nr 22, poz. 189).

Jeżeli więc przedmiotem sprzedaży jest towar figurujący w tym wykazie - sprzedawca ma obowiązek wręczyć kupującemu dokument gwarancyjny.

Warto zapamiętać, że istnieją instytucje, które są pomocne w egzekwowaniu praw konsumenta.

W przypadku wątpliwości co do prawidłowości rozpatrywania reklamacji wadliwego towaru czy usługi lub negatywnego jej załatwienia przez sprzedawcę, można zgłosić się telefonicznie, osobiście lub pisemnie z prośbą o informację lub interwencję do jednej z niżej wymienionych instytucji.

1. Klub federacji konsumentów
35-025 Rzeszów ul. Jagiellońska 6
tel. 350-36 (poniedziałki 8.00- 15.00).

2. Okręgowy Inspektorat Państwowej Inspekcji Handlowej
35- 005 Rzeszów, ul. Fredry 4
tel. 338-45 lub 344-65 (codziennie 7.15-15.15)

3. Sąd Konsumentki
35-005 Rzeszów ul. Fredry 4
tel. 338-45 lub 334-65 (codziennie 10.00-12.00, w środy 14.00- 16.00)

4. Oddział Gospodarki Rynkowej Wydziału Rozwoju Gospodarczego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie
35-959 Rzeszów ul. Grunwaldzka 15
tel. 375-11 wew. 1503 (codziennie 73.00-15.30).

Jan BOGDAN

Woda woda... i cena

ciąg dalszy ze str. 1

jest jedna tylko różnica: nie myślimy już o smacznych tanich ogórkach, lecz o dosyć drogiej jak na dzisiejsze czasy cieczy również smacznej, jaką jest woda z ujęcia w Cmolesie, z którego korzysta Kolbuszowa i okolice.

To też na kilka pytań udzielił mi odpowiedzi Wójt Gminy Cmoles pan Eugeniusz Galek.

- Panie Wójcie czy piastując to stanowisko jest trudną sprawą być dobrym gospodarzem?

- Jednocześnie odpowiadam jest to trudna sprawa ze względu na niespójność przepisów, ustaw i rozporządzeń. A trudna sytuacja gospodarza jest do pokonania pod warunkiem, że jest jasność, czytelność przepisów, oraz trochę więcej odpowiedzialności.

- Jak dużą gminą Pan zarządza i od kiedy?

- W czerwcu będzie dwa lata mego urzędowania, jest to gmina nieduża ok. 8 tys. mieszkańców, przewaga gleb klasy VI i VII ze względu na brak przemysłu gmina nie bogata typowo rolnicza.

- Czy zgadnie Pan co najbardziej interesuje mieszkańców miasta Kolbuszowa na Pańskim terenie, zwłaszcza po ostatniej Sesji Rady Miejskiej w Kolbuszowej.

- Na pewno ujęcie wody w Cmolesie.

- Tak.

- Co może Pan powiedzieć o propozycji Gospodarki Komunalnej w Kolbuszowej na Sesji Rady o podniesieniu opłat za wodę i wprowadzeniu opłat stałych dla odbiorców?

- Jest to skandaliczne jeśli słyszę o podniesieniu opłat za wodę. Jestem absolutnie pewny, że woda z tego ujęcia powinna być tańsza. Jednocześnie się wypowiadam. Na potwierdzenie tego podam dane przedstawione przez Dyrektora Gospodarki Komunalnej, Pana Ofiarę - z kalkulacji za tamten rok amortyzacja za dziesięć miesięcy to

53 mln. zł.

- Co się z tym dzieje?

- Płace bezpośrednio do 350 mln. zł, narzuty do płac 210 mln. zł, koszty ogólnozakładowe czyli opłata całej Dyrekcji plus zysk 10% 180 mln. zł przekraczamy 1 mld. zł. Są to koszty związane z pałcami i biurokracją. W związku z tym jak tak dalej będzie gospodarzone to ujęcie wody - mając w perspektywie jeszcze wycięcie strefy ochronnej około 200 ha - ta woda będzie astronomicznie droga. W odczuciu moim jak i Rady Gminy Cmoles jest potrzeba aby ujęcie wody Cmoles było samodzielnym zakładem nadzorowanym przez Radę Gminy Kolbuszowa, Cmoles, Dzikowiec poprzez swoich przedstawicieli. Wówczas będzie możliwość obniżenia ceny, wody co jest również w interesie Kolbuszowej. Do tego czasu ceny te są za wysokie i jest to czyste zdzierstwo biednych ludzi, bo wodę musi pić każdy. A propozycja opłaty stałej od odbiorcy jest to kolejny wybieg i półśrodek. Każdy musi dzisiaj wiedzieć za co płaci, komunizm się skończył w związku z tym wszystkie zakłady muszą działać bez kamuflowania własnych kosztów.

- Pan jako człowiek poza Radą M i G Kolbuszowa obserwując jej działalność co by Pan zrobił w pierwszej kolejności względem ujęcia wody?

- Podejrzewam, że Rada M i G Kolbuszowa nie jest zorientowana o co tu chodzi, bo się mówi ciągle pod moim adresem, że jestem zaborczy i chcę ujęcie wody dla Gminy Cmoles. Więc oświadczam, że woda jest ponad wszystkimi dobrami potrzebna dla wszystkich i tutaj ujęcie to powinno być współwłasnością trzech gmin. Nie powinno się zarabiać więcej, niż potrzeba na jego utrzymanie dlatego, że na wodzie nie wolno zarabiać. Statut, który tu mam w szufladzie o Związku czy Porozumieniu, gdyby wszedł w życie, sprawi że kiedy nie

będzie silniejszych i słabszych, wówczas potanimy wodę w sposób ewidentny względem majątku ujęcia i to Rada Kolbuszowska winna wiedzieć. Jestem gotów spotkać się, przedstawić czyste koszty i porozmawiać jak przystało na ludzi zajmujących stanowiska samorządowe. Nie można budować mostów kiedy nie ma rzeki.

- Co Pan może powiedzieć o konflikcie, czyją własnością ma być to ujęcie?

- Czytając Ustawę o Samorządzie Terytorialnym jednoznacznie napisane jest, że: jeśli zakład znajduje się na terenie danej gminy powinien być jej własnością. Świadomy tego nie wyciągam ręki po żaden zakład znajdujący się na terenie M i G Kolbuszowa. Dlatego widzę ujęcie wody jako samodzielny zakład bez żadnych "czap" administracyjno-pochodnych gdyż to wpływa na cenę wody.

- Wiem, że akceptowaliście przystąpienie Waszej Gminy do przyszłego powiatu kolbuszowskiego czy ten konflikt nie zmienił coś na gorsze?

- Wróć do moich wystąpień na spotkaniu z senatorem J. Drausem w Kolbuszowej. Jeżeli do czasu rozmów na temat powiatu nie załatwi się spraw podstawowych jakimi jest ujęcie wody wtenczas te rozmowy będą trudne. Podkreślam wprawdzie uporządkować to, co jest do uporządkowania w sposób jednoznaczny.

- Czy czyta Pan "Przeгляд Kolbuszowski"?

- Tak, oczywiście czytam, w moim odczuciu ta gazeta zdobywa sobie coraz więcej czytelników.

- Co Pan powie o sobie prywatnym?

- No cóż do sukcesów osobistych zaliczyłbym dobrą współpracę z Radą Gminy Cmoles. Zonaty jestem od dziesięciu lat, mam dwóch synów oraz 36 lat.

Dziękuję za rozmowę.

Kazimierz WILK

Co słychać w GS-ie ?

ciąg dalszy ze str. 1

roku, oprocentowanie wyniosło 115% a w 1991 roku - 73%. Obecnie przy wpisie na członka - udział podniesiony został do jednego miliona złotych.

- Działalność Rady Nadzorczej oraz zaufanie Członków Spółdzielni do niej, co Pani o tym sądzi?

- Na ten temat trudno mi się wypowiadać, mogę powiedzieć, że współpraca Zarządu i Rady Nadzorczej ukladła się dobrze, widać dużą troskę Rady, a co do oceny nie mogę się wypowiadać. Tę ocenę dokonuje Zebranie Przedstawicieli.

- Kiedy zostanie powołany Prezes?

- Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Rady Nadzorczej i mam nadzieję, że ten temat zostanie załatwiony.

- Czy Spółdzielnia będzie konkurować w handlu ze sklepami prywatnymi?

- Będzie nam trudno konkurować ze względu na nierównomierne obciążenia spółdzielni i handlu prywatnego. Prywatny nie ponosi tyle kosztów ile ponosi spółdzielnia. Na przykład tzw. chorobowe. U prywatnych od pierwszego dnia chorobowe pokrywa ZUS - U nas idzie to w koszty działalności. Ponadto płacimy na fundusz rehabilitacyjny, podatki od nieruchomości i po prostu u nas się nie da się nic ukryć. Wszystkie dokumenty muszą być zaksięgowane i wszystkie podatki muszą być wypłacone.

- Ostatnie słowo należy do Pani...

- Zapraszam mieszkańców do korzystania z naszych placówek handlowych i usługowych.

Dziękuję za rozmowę.

Kazimierz WILK

Z ostatniej chwili!
Prezesem SZiZ w Kolbuszowej został p. Ignacy Pajdo

OGNIKO MUZYCZNE

Kolbuszowskie Ognisko Muzyczne założył Jan Sarapak w 1959 roku.

Aktualnie prowadzi cztery klasy instrumentów: fortepian, akordeon, klarnet, gitara. Zatrudnia pięciu nauczycieli. Dyrektorem jest Aleksandra Niezgoda. Na 63 uczniów - ponad 50% uczą się w klasie fortepianu. Oprócz Kolbuszowian dużo dzieci jest z Cmolesu, Hadykówki, Widełki, Ostrów Baranowskich, Nowej Wsi i innych miejscowości dawnego powiatu.

Najzdolniejsi - po czterech latach udziału młodzieżowego bądź sześciu dziecięcego - mogą ubiegać się o przyjęcie do Państwowego Liceum Muzycznego w Rzeszowie lub Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia w Rzeszowie. W ubiegłym roku 3 osoby starające się zostały przyjęte, w tym roku do egzaminu przystępuje czworo.

Ognisko Muzyczne w Kolbuszowej - mówi Aleksandra Niezgoda - jest uważane za jedno z najwyższych notowanych. Uczniowie

zajmują czołowe miejsca w przeglądach, uczestniczą w wielu koncertach w Kolbuszowej i poza nią.

Co decyduje o opłacie?

Utrzymujemy się wyłącznie z czesnego płaconego przez uczniów - 200tyś zł. Z tego musi wystarczyć na pensje nauczycieli, składki ZUS, podatek i remont instrumentów. Zarząd Miasta i Gminy zwolnił ognisko z wszelkich opłat za eksploatację budynku, przeznaczył pewną kwotę na sprzęt a także przyznał stypendia czwórcie uzdolnionym, niskosytuowanym uczniom.

Jakie są warunki zapisu?

Do końca czerwca przyjmujemy każdą ilość chętnych. Warunkami przyjęcia są dobry słuch muzyczny i poczucie rytmu. Wiek od 6 lat. Uczniowie dotychczas uczęszczający na lekcje prywatne mogą zdawać egzaminy eksternistyczne do naszego ogniska.

Zapraszamy.

rozmawiała J.LENART

Zarząd Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Kolbuszowej ul. Rzeszowska 5.

Ogłasza przetarg ustny nieograniczony, na sprzedaż pawilonu handlowego o powierzchni 50m² położonego w Cmolesie, bez prawa do gruntu. Cena wywoławcza wynosi 20.000.000zł. Przetarg odbędzie się w dniu 24.06.92r. o godz. 10.00 w świetlicy R.S.O.P. w Kolbuszowej. Wadium w wysokości 10% ceny, należy wpłacić do kasy Spółdzielni do godz. 9.00w dniu przetargu. Szczegółowych informacji można uzyskać w biurze Spółdzielni lub telefonicznie pod nr tel. 271-896 w godz. 7.00-15.00 Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

REMANENT WSPOMNIENIĘ

80 lat Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej

Remanent

Szkoła. Nietrudno odgadnąć, że niejednemu kojarzy się ze stresem, niepotrzebnym lękiem i podświadomymi fobiami. Jednakże nie oznacza to, że na tym konczy się gama uczuć nieodłącznie związanych z latami kształcenia się. Szkoła to ukochany profesor, pierwsza miłość, ławka na której nieudolnie wyryło się swoje inicjały. Ale przede wszystkim to lata dojrzewania, dorostania, to bunty, opozycje, idee, przyjaźnie. To właśnie one sprawiły, że na 80-lecie Gimnazjum i Liceum w Kolbuszowej ściągnęło ponad 500 osób. Kiedy w środku nocy, na balu, ktoś popatrzył na tę ludzką mozaikę powiedział: "Pan Bóg stworzył tylu ludzi i za każdym razem inaczej". To było ogromne przeżycie dla wszystkich bez wyjątku. Dla pana profesora matematyki z Siedlec, który uporczywie indagował swoją koleżankę z roku, dla pana Krzaklewskiego, który udawał swojemu rocznikowi iż nadal jest tym samym człowiekiem, który drżał przed kalsówką z matematyki. 30 maja ożyły wspomnienia, wehikuł czasu cofnął nie zmierzoną siłą fizycznej bliskości panów docentów, doktorów i profesorów na wysokich stanowiskach, w czasie kiedy kwitły kasztany, a oni uczciwie pracowali na furie sprzątarek i woźnych, kiedy to nie nosili kapci a tarczę przypinali szpilek. Pewien pan - na nobilitowanym i poważnym stanowisku w przychylnie szczerości oświadczył, iż jego stosunek w gimnazjum do przewodu królika był indyferentny. Przystojna 30-latką o miłej aparycji z dużą dozą pikanterii zwierzyła się iż gdyby nie pewien lekarz - z uzasadnionych powodów musi on pozostać anonimowy - który to wystawiał zwolnienia na dwa tygodnie, chyba nie dojrzałaby do matury. Nie oznacza to, iż wagarowała, albo wyłudzała zwolnienia. Dzięki doktorowi przeczytała mnóstwo ciekawych książek. Szpakowaty dżentelmen opowiadał, że ze szkoły najbardziej pamięta studniówkę na której śpiewał "Jesterdej" a dwie zakochane dziewczyny mówiły słodko, że śpiewał o nieco lepiej niż ci z Liverpoolu. Wzruszające są te opowieści statecznych Polaków, którzy poprzyjeżdżali z Gdańska, Puław, Warszawy, do małego miasteczka nad rzeką Nil. To tu właśnie dojrzewali, uczyli się krytycznego stosunku do świata, to w tej właśnie szkole uczyli się jak żyć i po co. To było preludium. Jednakże najważniejsze. Dzisiaj w obliczu tylu lat, kiedy każdy z absolwentów stanął na przeciw siebie z bagażem lat rozłąki i ... doświadczenia, patrząc na lata w szkolnej ławie wspominają z nutką melancholii te ich leki powszednie, te wspólne wypadki na majówkę i śpiew przy ognisku. I te wszystkie prozaiczne sprawy przybrały znaczenia metafizycznego i uzyskały miano bezcennych. W to majowe popołudnie kiedy absolwenci spotykali się w grupach wiekowych słychać było skrzyknięcie długopisów kiedy wymieniano się nowymi adresami, telefonami, błysk, fleszy gdyż zdjęcia staną się wizualną dokumentacją tego niecodziennego spotkania. Zauważyłam, że niektórzy poprzyjeżdżali ze sobą albumy rodzinne i jak gdyby w ciągu tych kilku niepowtarzalnych godzin chcieli nadrobić te wszystkie lata, gdy każdy z nich był zajęty urzędowaniem własnego życia. Moja obserwacja - z perspektywy uczennicy - stała się pasją i przygodą intelektualną; skłoniła mnie do konkluzji, iż spotkanie to zbliżyło do siebie ludzi, którzy opuściwszy mury szkolne zaniechali wspólnych kontaktów. Powitaniem, uściskiem i łzom wzruszenia nie było końca. Kiedy zapytałam emerytowanego profesora, co czuje - odpowiedział prosto i lakonicznie: "Każdy z nich odnalazł tutaj tę cząstkę siebie, którą w tym ciągłym biegu zagubili, a która to cząstka czyni człowieka lepszym i wrażliwszym". Dziś zjazd przeszedł do historii. Ale myślę, iż podkreślił niewzruszoną piękność rzeczy wiecznych. Na zakończenie przytoczę słowa, które głęboko utkwiły mi w pamięci a które powinny się stać mottem dla wielu współczesnych profesorów: "Zawsze zależało mi najbardziej na tym żeby właśnie w szkole poznali zasady prawego i godnego życia, żeby oprócz reguł gramatycznych wynieśli z moich lekcji znajomość reguł postępowania fair i żeby potem tocząc swe boje z losem mogli mieć na czym się oprzeć we wspomnieniach".

Lucyna GAWĘŁ



Ks. Biskup Edward Białogłowski poświęca pamiątkową tablicę.

Fot. Zygmunt Czachor.

WYWIAD Z ANDRZEJEM MLECZKO

L.G. - Widziałam cyniczny uśmiech na pańskiej twarzy w czasie wszystkich dzisiejszych imprez...

A.M. - Tak, śmieję się... Broń Boże nie było to związane z obojętnym stosunkiem do zjazdu, ale ja po prostu jestem satyrykiem i moje spojrzenie na świat jest właśnie satyryczne.

L.G. - Sugeruje Pan, że widział to wszystko w krzywym zwierciadle?

A.M. - Może nie ująłbym tego tak. Po prostu mój stosunek do otaczającej rzeczywistości jest adekwatny do mojej osobowości, a więc swoboda, dystans i luz.

L.G. - Jakie są pierwsze wrażenia?

A.M. - Jesteś szóstą osobą z kolei, która zadaje mi to samo pytanie. Odpowiem prosto i z serca, iż czuję się bardzo wzruszony (co należy u mnie do osobliwości), miłe rozczarowany i chętnie przyjadę na 100-lecie - o ile się odebędzie.

L.G. - Pańskie prace robią zawrotną karierę nie tylko w Polsce, ale i na świecie... również w Kolbuszowej od czasu, gdy uczniowie dowiedzieli się, że Pan uczęszczał do tej szkoły, doceniają pański dowcip...

A.M. - Hm... Cieszę się niezmiernie, bo to miło gdy oglądają mnie właśnie wychowankowie tegoż Liceum.

L.G. - Wspomnienia związane ze szkołą...

A.M. - Aby się nie rozdrabniać stwierdzę, że patrząc z perspektywy czasu zapominamy o tym co złe, a to co dobre, szalone zostaje w pamięci.

L.G. - Co chciałby Pan życzyć licealistom?

A.M. - Trochę więcej wyobraźni, mniej stresu i pogody ducha, a życie stanie się o wiele prostsze.

L.G. - Dziękuję za rozmowę.

L.G.

WYWIAD

Z MARIANEM KRZAKLEWSKIM

L.G. - Jak pan znalazł czas na przyjazd do rodzinnego miasteczka?

M.K. - Nawet w czasie największego i najbardziej intensywnego życia politycznego znalazłbym czas na odwiedzenie miasteczka w którym kształciłem swój młody umysł.

L.G. - szczególne wspomnienia z kolbuszowskiego Liceum...

M.K. - (?) hm, było ich bardzo dużo i bardzo różnorodnych, czy szczególne? Na pewno każde z nich wiąże się z jakimś wydarzeniem czy epizodem. Na pewno pamiętam paczkę przyjaciół, z którymi można było konie kraść.

L.G. - Staranny zatem dobór przyjaciół stanowi jedną z istotniejszych spraw w szkole...?

M.K. - przyjaźń zawarta w szkole jest jedną z tych niewielu rzeczy, które pozostają w pamięci bardzo długo z tamtego okresu, aż zdarza się, owocuje po latach.

L.G. - Jako przewodniczący "Solidarności" jest Pan osobą wystawioną na ciągłą obserwację i krytykę. Czy w czasie podejmowania ważkich decyzji, kieruje się pan pewnymi zasadami i normami wpojonymi właśnie w Liceum?

M.K. - Moja klasa miała to szczęście, że pracowaliśmy pod egidą naprawdę wybitnych profesorów, którzy zainicjowali w wielu młodych umysłach pewne idee, które to ukształtowały człowieka i wykreowały odpowiedni światopogląd. Nigdy nie zastanawiałem się nad tym w czasie podejmowania doniosłych decyzji ale darzę sentymentem miasteczko nad Nilem.

L.G. - Za parę godzin będzie pan w drodze do Gdańska. Czy podróż powrotna będzie urozmaicona wrażeniami po zjeździe?

M.K. - Myślę, że tak albowiem odżyło wiele wspomnień i pewne rozmazane kontury nabrały realnych kształtów.

L.G. - Czego chciałby Pan życzyć dzisiejszym licealistom?

M.K. - Przede wszystkim wytyczenia sobie śmiałego celu i odpowiedniej strategii, która pomogłaby go osiągnąć.

L.G. - Dziękuję za rozmowę.

L.G.

SERWIS INFORMACYJNY RADY MIEJSKIEJ w Kolbuszowej

Od 4 maja wyższy podatek obrotowy

W maju wzrosły stawki podatku obrotowego. Rozszerzony też będzie zakres podatku na niektóre towary dotychczas nim nie objęte. Trzy rozporządzenia podpisane przez ministra finansów 6 kwietnia br. ukazały się w Dzienniku Ustaw nr 32 z 13 kwietnia br. Weszły w życie 4 maja br. Podniesienie podatku obrotowego na niektóre towary "konsumpcyjne" oraz zapowiadane już wcześniej wprowadzenie podatku od luksusu.

Towary na które nałożony został podatek obrotowy, to: - wyroby spożywcze dotychczas nim nie objęte - stawka wyniesie 5% (wolna od podatku pozostanie tylko żywność nie przetworzona, czyli pieczywo żytnie i pszenne, mleko, mięso, owoce (z wyjątkiem południowych), warzywa); - niektóre przetworzone produkty żywnościowe z importu - 7%; - wyroby dla dzieci (np. zabawki, odzież, także żywność przetworzona dla dzieci) - 5%; - importowane wyroby dla dzieci oraz niektóre artykuły higieniczne (np. chusteczki, ręczniki, tampony) - 7%; - materiały budowlane w sprzedaży rynkowej (np. cement, cegły, gips) - 5%;

Nowe przepisy przewidują nałożenie podatku obrotowego na usługi: - remontowo-budowlane i instalacyjne świadczone ludności - 5%; - działalność handlową i usługi gastronomiczne - 1%. Wyjątek stanowi sprzedaż napojów alkoholowych, która opodatkowana jest stawką 10%. Zakłada się też podwyższenie dotychczas obowiązujących stawek podatku obrotowego od samochodów osobowych:

krajowych: - o pojemności silnika powyżej 1600cm sześć. do 2000 cm sześć. - nowa stawka wyniesie 30%; - o pojemności silnika powyżej 2000cm sześć. oraz samochodów z silnikiem spalinowym z zapłonem - 35%.

Na samochody, których cena sprzedaży bez podatku obrotowego będzie wyższa niż 120mln zł, nałożony zostanie podatek 50% (niezależnie od pojemności silnika). Na razie nie znajduje to zastosowania, ponieważ żaden polski samochód osobowy nie kosztuje więcej niż 120mln zł; importowanych:

- o pojemności silnika powyżej 1600cm sześć. do 2000 cm sześć. - nowa stawka wyniesie 30%;

- o pojemności silnika powyżej 2000cm sześć. oraz samochodów z silnikiem spalinowym z zapłonem - 35%. Na samochody importowane, których wartość celna (bez cła i podatku obrotowego) przekroczy 120mln zł, nałożony będzie podatek 50% (niezależnie od pojemności silnika). Podwyższa się stawki podatku obrotowego od gier liczbowych i totalizatorów. Nowe stawki wynoszą:

- od gier liczbowych - 15%,
- od loterii pieniężnych i totalizatorów - 10%,
- od kasyn - 40%,
- od gier w automatach - 35%.

Dla niektórych towarów importowanych wprowadza się minimalne kwotowe stawki podatku obrotowego. Są to: piwo, wina, i pozostałe napoje alkoholowe, kawa, herbata, owoce południowe, przyprawy, zapalki. Minimalne stawki podatku nałożone są też na krajowe wino luzem w pojemnikach powyżej 2 litrów i piwo luzem. Wprowadza się obowiązek wystawienia rachunków przez producentów i handlowców, z wyjątkiem sprzedaży osobom fizycznym, które nie prowadzą działalności gospodarczej.

Z podatku obrotowego wyłączone będą nadal m.in. surowce - węgiel i brykiety, paliwa i przetwory (z wyjątkiem silnikowych), energia elektryczna i ciepła. Produkty dla rolnictwa - nawozy sztuczne, ..., sznurek do maszyn rolniczych, pasze przemysłowe i produkty utylizacji, produkty upraw polowych, ogrodnictwa, hodowli. A także - maszyny i urządzenia, narzędzia i urządzenia medyczne, samochody fiat126p dla inwalidów, aparaty dla słabosłyszących, leki, sprzęt medyczny z tworzyw sztucznych, wyroby gumowe medyczne i sanitarne, wyroby sieciowe, wyroby ortopedyczne, rehabilitacyjne i protetyczne oraz trumny.

Według szacunków resortu, wzrost i rozszerzenie podatku obrotowego spowoduje wzrost cen średnio o 7%. Mieści się to w ogólnym indeksie wzrostu cen założonym w ustawie budżetowej. Od 1 stycznia 1993r. Ministerstwo Finansów planuje wprowadzenie podatku od wartości dodanej.

Zwolnienie od opłaty skarbowej

Nie zawsze konieczna jest opłata skarbową przy zawieraniu umów sprzedaży i zamiany lokali oraz budynków mieszkalnych. Od tej opłaty są zwolnione: sprzedaż nieruchomości, prawa użytkowania wieczystego, spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu oraz wynikających z przydziału spółdzielni mieszkaniowej prawa do domu jednorodzinnego lub prawa do lokalu w małym domu mieszkalnym, jeżeli nabywcą jest były właściciel lub wieczysty użytkownik:

- nieruchomości wyłączonej, któremu nie przyznano przysługującej nieruchomości zamiennej lub wieczystego użytkowania,
- nieruchomości sprzedanej na cele uzasadniające jej wyłączenie, który w razie wyłączenia spełniałby warunki do nadania nieruchomości zamiennej,

- nieruchomości lub prawa użytkowania wieczystego wykupionych na podstawie przepisów o ochronie i kształtowaniu środowiska, w wysokości kwoty otrzymanego odszkodowania (ceny zapłaconej), pod warunkiem, że nabycie nastąpiło w ciągu 5 lat od daty otrzymania odszkodowania (zapłaty). Zwolnieniu podlega również umowa sprzedaży budynku mieszkalnego lub jego części, lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną nieruchomość, spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu oraz wynikających z przydziału spółdzielni mieszkaniowych prawa do domu jednorodzinnego lub prawa do lokalu w małym domu mieszkalnym, jeżeli następuje ona w wykonaniu lub w związku z wielostronną umową o zamianie budynku lub praw do lokali.

Zwolniona od opłaty skarbowej jest również umowa sprzedaży budynku, jego części oraz praw dwukrotnie wymienionych powyżej, jeśli następuje ona w celu uzyskania w zamian spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu albo budynku mieszkalnego lub jego części, zajmowanego przez nabywcę na podstawie decyzji administracyjnej o przydziale lokalu lub budynku.

Zamianę lokali mieszkalnych stanowiących odrębną własność, spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu oraz praw do przydzielonych przez spółdzielnię do domu jednorodzinnego lub lokalu w małym domu mieszkalnym zwalnia się od opłaty, jeśli stronami umowy są osoby zaliczane do I grupy podatkowej zgodnie z przepisami o podatku od spadków i darowizn.

Pan Prezes Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego-Warszawa

Obowiązująca od 1 stycznia 1991 roku ustawa o ubezpieczeniu społecznym rolników przewiduje powołanie oddziałów regionalnych i placówek terenowych KRUS. Jako jeden z pierwszych w Kraju został powołany i uruchomiony z dniem 1 maja 1992 roku Oddział KRUS w Rzeszowie z dwoma placówkami terenowymi: w Mielcu i Leżajsku. Docelowo ma być utworzony w Strzyżowie.

W związku z powyższym w najbliższych miesiącach Oddział Regionalny w Rzeszowie i placówki terenowe KRUS przejmą od gmin wszystkie obowiązki związane z ubezpieczeniem rolników i obsługą rolników w zakresie wszystkich świadczeń związanych z ubezpieczeniem.

Konsekwencją tego usprawnienia będą konieczne dojazdy rolników do miejscowości niejednokrotnie bardzo odległych (w przypadku gminy Kolbuszowa ok. 50km) do placówki KRUS - celem załatwienia każdej sprawy, jak również po informację.

Czyżby na tym miało polegać usprawnienie obsługi rolnika. Kto w tej sytuacji zwróci rolnikowi koszty przejazdu i zapłaci za stracony czas? Należy również wziąć pod uwagę fakt, że większość spraw ubezpieczeniowych załatwiają ludzie starzy, chorzy, często niedośćni, osoby po wypadkach - dla których pokonanie nawet niewielkich odległości jest dużym problemem. Z dotychczasowej praktyki wiemy, że niewielu rolników potrafi samodzielnie wypełnić i skompletować dokumenty. Do tej pory wszystkie te czynności w imieniu rolników wykonywali pracownicy urzędów gmin.

Dlatego też zanim się uczyni kolejne "oddalenie urzędu od obywatela - rolnika" - należałoby się zastanowić jak usprawnić pracę w tym zakresie i powołać komórki KRUS w siedzibach gmin ewentualnie w siedzibach rejonów administracji rządowej.

Młot na czarownice

(Wspólnota Nr 18/112 z 2 maja 1992 roku)

Ciemnota też przyszła do Polski z Zachodu. Słynna książka "Młot na czarownice" (Kraków, 1614r.) jest tłumaczeniem z niemieckiego. Sześć lat później ukazało się importowane dzieło wyjątkowej głupoty "Tajemnice Pademontana", które zalecało m.in. okadzanie trupim zębem od czarów, pieczenie żywcem oskubanej gęsi na wolnym ogniu i podobne, wyrafinowane ceremonie. Właśnie okrucieństwem różniły się zachodnie zabobony od polskich najbardziej. Nasze może nawet były głupsze, ale przeważnie nikomu nie szkodziły. Należała do nich wiara, że kołek wbity wierzchołkiem w ziemię lub drzewo odwrócone korzeniami do góry przy budowie domu przynosi nieszczęście. Przetwał do dziś przesąd z kotem przebiegającym drogę. Dawniej kota zastępował zając lub kobieta. Były to głupie, ale raczej nieszkodliwe obyczaje.

Z biegiem lat rosło zainteresowanie, ba! - oczarowanie Zachodem. Spotęgowała je po wojnie "żelazna kurtyna", albowiem owoc zakazany zawsze najlepiej smakuje. Dawniej jednak obok zabobonów, inkwizycji, obyczaju pławienia i palenia czarownic przejmowaliśmy z Zachodu również to, co postępowe, najnowocześniejsze - od reguła prawa aż po technikę i organizację. Teraz najłatwiej przyjmują się dziwne, obce nam obyczaje, subkultura, blichtr. Na dodatek ten cudaczny impotr zderza się z zastarzałymi przesądami, zabobonami, najwykleszą ciemnotą. Nie rokuje to dobrze polskiemu przemianom, owej sławetnej i już wykpionej drodze do Europy, triumfowi rozumu i sprawności nad inkwizycyjnymi ciągami.

Przykładają się do tego znani powszechnie, hałaśliwi posłowie, senatorowie, ministrowie, do których przydomek "młot na czarownice" pasuje jak ulał. Jeżeli obecny nasz minister, kierujący oświatą, lekceważy AIDS i próbuje tę zarazę leczyć święconą wodą, to ja pytam, kiedy w Polsce skończyło się średniowiecze i czy w ogóle się skończyło?

Radni bywają gorsi od ministrów. Szczególnie radni z Józefowa pod Warszawą, pezeż przypadek tylko nie odwołani na skutek lenistwa wyborców. Gnuśni dotychczas i ospali ożyli się, kiedy miano ulokować w ich miejscowości dzieci zarażone wirusem HIV. Stanęli na czele największych fanatyków, najciemniejszego ciemnogrodu i dali odpór.

Mogę za innymi powtórzyć, że zarazić się tym paskudztwem można tylko w specyficznych okolicznościach, mniemam iż obcy józefowianom, że dzieci urodzone z wirusem ciępią za cudze grzechy, lecz mają szansę wyzdrowienia. Mogę przytoczyć setki innych argumentów biologicznych, moralnych, etycznych, ale kto, słucha argumentów znosząc drewno na stos dla czarownicy? Na dodatek przypuszczam, że oferta pracy w takim ośrodku za duże pieniądze przyjęta byłaby bez wahania o dowolnej porze i dowolnym miejscu.

I dlatego, że jest tak, a nie inaczej, wypada oczekiwać od radnych nieco światlejszej postawy, dobrego przykładu. Radni z Józefowa ośmieszają się na oczach całej Polski i - co gorsza - kompromitują ideę samorządności. Inkwizytorów bowiem - to ci u nas dostatek. Trudniej o rozsądek i inicjatywę.

Maciej Martynowski

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ W KOLBUSZOWEJ INFORMUJE:

1. Wynajmie wolną powierzchnię produkcyjną na terenie Stacji Uzdatniania Wody w Cmolasie, w formie niezależnych obiektów o pow. 1000m². Obiekty wyposażone są w zaplecze socjalne oraz pełne uzbrojenie, w tym rampę wyladunkową. Istnieje możliwość wdrożenia nieszkodliwej dla środowiska produkcji. Poszukuje.

2. Wspólnika do uruchomienia produkcji wód gazowanych lub rozlewni wody pitnej.

Przedsiębiorstwo zapewnia:

- wodę o wymaganej, wysokiej jakości,
- obiekty produkcyjne wraz z zapleczem socjalnym,
- tanią obsługę produkcyjną, laboratoryjną i konserwacyjną.

3. Wykona tania i szybko w dowolnym zakresie analizy fizykochemiczne i bakteriologiczne wody i ścieków dla zleceniodawców prywatnych i pozostałych. Ceny analiz kształtują się na poziomie 50% cen średnich w województwie. Oferty prosimy zgłaszać w Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w Kolbuszowej ul. Piłsudskiego 111a.

Informację można otrzymać: tel. nr 271-922 lub 271-868.

KOMUNIKATY

Z dniem 1 maja br. uległy zmianie godziny pracy Urzędu Miasta i Gminy w Kolbuszowej. 1. W tygodniu w którym sobota jest dniem roboczym:

poniedziałek-	8.00 - 16.00
wtorek-	7.30 - 14.30
środa-	7.30 - 14.30
czwartek -	7.30 - 14.30
piątek -	7.30 - 14.30
sobota-	8.00 - 12.00

2. W pozostałych tygodniach:

poniedziałek-	8.00 - 16.00
wtorek-	7.30 - 15.30
środa-	7.30 - 15.30
czwartek -	7.30 - 15.30
piątek -	7.30 - 15.30

Sobotami roboczymi dla Urzędu miasta i Gminy w Kolbuszowej są dni:

6 czerwca, 4 lipca, 1 sierpnia, 5 września,
3 października, 7 listopada, 5 grudnia.

••

Burmistrz Miasta i Gminy przyjmuje Obywateli we wtorki w godzinach 8.00 - 12.00

••

Zarząd Miasta i Gminy odbywa swoje posiedzenia w każdą środę.

••

Przewodniczący Rady Miejskiej przyjmuje strony we wtorki w godz. 12.00 - 16.00

••

Rolnicy, którzy przekazali gospodarstwo rolne na własność Skarbu Państwa i zostały im wydzielone na działki rolne do dożywotniego użytkowania mogą składać podania do Urzędu Miasta i Gminy w Kolbuszowej o zwrot tych działek.

••

W Dzienniku Ustaw Nr 21 poz. 84 z 10 marca 1992 roku ukazał się między innymi art. 5 zmieniający ustawę o rewalowyzacji emerytur i rent przez dodanie w art. 15 ust. 3a w brzmieniu: w razie zbiegu okresów opłacania składek na Fundusz Emerytalny Rolników i Fundusz Ubezpieczenia Społecznego Rolników przypadających od 1 lipca 1977 roku z innym ubezpieczeniem społecznym, świadczenie ulega zwiększeniu o którym mowa w ust. 3, za okres opłacania tych składek nawet jeśli okresy składkowe i nieskładkowe ustalone w myśl 204 nie wymagałyby uzupełnienia w celu nabycia praw do świadczenia.

W związku z powyższym zainteresowane osoby pobierające emeryturę lub rentę, którym wg dotychczasowych przepisów nie doliczono do wysokości świadczenia okresów pracy w gospodarstwie rolnym powinny złożyć wniosek do ZUS-u o ponowne przeliczenie wysokości emerytury lub renty.

••

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i mieszkaniowej w Kolbuszowej informuje, że zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej w Kolbuszowej cena wody i odpłatność za odprowadzanie ścieków nie ulegnie zmianie do końca I półrocza br. Obowiązujące stawki przy obecnej organizacji pracy samego ujęcia wody nie pozwalają na pokrycie ponoszonych kosztów. Przyczyna wynika z podwyżki cen materiałów, energii elektrycznej, węgla oraz części zamiennych, z drugiej zaś strony maleje zużycie wody przez odbiorców co jeszcze bardziej wpływa niekorzystnie na koszt jednostkowy wody.

Przedsiębiorstwo a by nie dopuścić do poważnych strat finansowych na produkcji wody przygotowało program oszczędnościowy, który rozpoczęto wdrażać w życie. Przewiduje on między innymi: ograniczenie obsady brigad technicznych do 2-osobowych zespołów w czasie pracy ujęcia, ograniczenie czasu pracy ujęcia w dni wolne od pracy w niedziele i święta do niezbędnego minimum. Działania te i inne nie wpłyną na pogorszenie jakości wody czy na spadek ciśnienia wody w sieci. Pomimo tych działań nieunikniona będzie zmiana ceny wody i odprowadzanych ścieków od II półrocza 1992 roku.

Urząd Miasta i Gminy w Kolbuszowej sprzedaje dwa teleksy technicznie sprawne. Blizsze informacje uzyskacie Państwo w tut. urzędzie lub telefonicznie pod numerem 271-333.

Zabiegi pielęgnacyjne i ochrona w uprawie roślin okopowych.

I. Ziemiaki:

W uprawie ziemniaka można zwalczać chwasty różnymi sposobami:

a) zwalczanie mechaniczne:

- od posadzenia do wschodów dwukrotnie obsypywać na przemian z bronowaniem

- po wschodach dwukrotne obsypywanie

b) mechaniczno-chemiczne:

- od posadzenia do wschodów dwukrotne odsypywanie na przemian z bronowaniem

- przed wschodami Afalon 2kg + Dual 2l/ha lub jeden z niżej wymienionych środków: Afalon, Aresin, Kumirol, Chwastox pł.30, Gesagard 50, Racer 25 EC,

- po weźwieniu 5-7% ziemniaków zastosować Afalon 0.75kg + Reglone 1,5l/ha

- po wschodach ziemniaków do 15-20cm zniszczyć perz, prosowate preparatem Fusilade I,2-5l/ha.

c) chemiczne niszczenie stonki:

- Decis 25 EC - 0.3l/ha

- Bancol 50 WP 0.3-0.4kg/ha

- Fastac 10 EC 0.08-0.1l/ha

- Karate 2,5 EC 0.2-0.3l/ha

- Marshal 25 EC 1-1.5l/ha

- Sumi Alpha 5 EC 0.25l/ha

- Selekcja negatywna na czarną nóżkę

- zwalczanie zarazy ziemniaka (w oparciu o sygnalizację Stacji Kwarantanny)

- I zabieg - koniec czerwca początek lipca - Ridomil MZ 58 WP 2kg/ha

- II zabieg - po 10-15 dniach Ridomil MZ 58 WP 2kg/ha lub Dithane M 45 2-3kg/ha

- III zabieg - po 10-15 dniach Dithane M 45 2-3kg/ha

Warunki skutecznej ochrony plantacji przed zarazą:

- właściwe ustalanie terminów zabiegów

- staranność i dokładność oprysku

- używanie właściwego i nieprzetworzonego preparatu

II. Buraki:

Pielęgnacja plantacji:

Przedsewny oprysk przeciwko chwastom przy użyciu herbicydów:

- na chwasty dwuliścienne

Pyramin 3-6kg/ha

Merpelan 3-4 kg/ha

Goltix 5-7kg/ha

Norton 7.5-10l/ha

- na chwasty jednoliścienne

Dual 2-2.5l/ha

Ro-Neet 5l/ha

Antyperz pł. 15-30l/ha

Zaleca się stosowanie mieszanek herbicydowych

- Pyramin 4kg + Dual 2l/ha

- Pyramin 4kg + Ro Neet 5kg/ha

W razie potrzeby następnym oprysk po wschodach buraków w fazie pierwszej pary liści właściwych, albo po przerywce stosując: Pyramin 3-4kg/ha, Betanol 6l/ha, Illoxan 3-4l/ha, Kusagard 1.5-2kg/ha, Fusilade 1.5-2l/ha, Nabu EC 1.5-2l/ha. Niższe dawki stosować na glebach lekkich i średnich, a wyższe na ciężkich. Przerývka i pojedynkowanie buraków w fazie 1-3 par liści właściwych, pozostawiając w odstępach co 18-25cm.

Wysiew II dawki nawozów azotowych w ilości 60-70 kg czystego składnika na 1ha

Uprawa międzyrzędowa w celu spulchnienia gleby i wymieszania z nią nawozów azotowych.

Nawożenie dolistne w fazie 6-10 liści mikro- i makroelementami stosując preparaty: Florowit 6-10l/ha, Agrosol B 1l/ha

Zwalczanie śmietki ćwikłanki w stadium larw jednym z preparatów: Bi 58 0.9l/ha, Owadofos 0.9l/ha, Foschlor pł.25 2.5l/ha, Bancol 25 WP 0.5kg/ha, Sumi Alpha 5EC 0.2-0.3l/ha. Zabieg ten połączyć z dolistnym nawożeniem buraków.

Rejonowy Zespół Doradztwa Rolniczego w Kolbuszowej
Stanisław Mazan

WIZYTA W WERYNI

W dniach od 7 do 14 czerwca na zaproszenie Zespołu Szkół Rolniczych w Weryni przebywała grupa kilkudziesięciu uczniów ze szkoły rolniczej w Latouche sąsiadującej z zaprzyjaźnionym z Kolbuszową Ploermel we Francji. Francuskich uczniów i ich opiekunów w imieniu ojców miasta powitał w budynku biblioteki ż-ca burmistrza p. Adam Przybyło. Miłym gościom życzył on miłego pobytu na ziemi kolbuszowskiej i ciekawych wspomnień.

W ciągu kilkudniowego pobytu w Weryni francuscy uczniowie zapoznali się z charakterem szkoły, specjalnościami zawodowymi, z życiem ich polskich rówieśników. Zostali również przyjęci przez rodziny rolników gminy Kolbuszowa. Kilka tygodni wcześniej podobną, ale dłuższą wizytę składali nasi uczniowie w szkole w Latouche: Odbili oni praktyki u farmerów bretońskich zapoznając się z metodami upraw roślin i hodowli zwierząt. Sądząc po minach naszych uczniów i opowiadaniach z przyjemnością znów udaliby się w kolejną podróż do Francji.

PRZEDSZKOLA INACZEJ

Od września 1992 roku przedszkola, żłobek oraz ogniska przedszkolne popularnie zwane "zerówkami" funkcjonować będą w strukturze organizacyjnej Komunalnego Zespołu Przedszkoli. Instytucja ta została powołana do życia uchwałą Rady Miejskiej w Kolbuszowej. Ma ona na celu między innymi:

-usprawnienie funkcjonowania przedszkoli pod względem administracyjnym,

-wyrównanie poziomu pracy opiekuńczo-wychowawczej oraz dydaktycznej tychże placówek,

-zwiększenie nadzoru nad higieną oraz prawidłowym żywieniem dzieci,

-kontrolowania dyscypliny pracy pedagogicznej na bieżąco.

W mieście Przedszkole Nr1 stanowić będzie wspólny kompleks opiekuńczo-wychowawczy ze żłobkiem miejskim. W budynku, który znajduje się w sąsiedztwie Kościoła zgodnie z wolą Rodziców zorganizowane będą 3 oddziały dla dzieci przedszkolnych z wyżywieniem oraz bezpłatne oddziały zerówek przedszkolnych. W budynku żłobka usługi opiekuńcze dla dzieci w wieku 1-3 lat pełnić będzie oddział żłobkowy oraz oddział przedszkolny dla dzieci w wieku 3-4 lat.

W budynku tym umieszczone zostaną bezpłatne zerówki przedszkolne. Rozwiązanie takie pozwoli na pełne wykorzystanie budynku wszystkich pomieszczeń żłobka, jednocześnie zapewniając komfort zarówno dzieciom żłobkowym jak i starszym kolegom z oddziałów przedszkolnych.

PODZIĘKOWANIE.

Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Kolbuszowej w imieniu ponad 200osobowej grupy dzieci dla których zorganizowano Dzień Dziecka pragnie podziękować Państwu Marii i Marianowi Dzióbkom oraz Państwu Krystynie i Stanisławowi Wilk za ufundowanie słodczy i napojów chłodzących przekazanych na ten cel bezpłatnie.

"SERWIS" przygotowali pracownicy Urzędu Miasta i Gminy w Kolbuszowej

Policja ostrzega

Zbliża się lato, okres częściowego rozluźnienia, wycieczek, urlopów. Dla Policji jest to jednak czas wzmożonego wysiłku. Przynosi on bowiem co roku nowe zagrożenia, a te które istnieją ulegają nasileniu. Jednym ze zjawisk, które właśnie na wiosnę i w lecie daje o sobie szczególnie znać są wypadki drogowe.

W ubiegłym roku w rejonie kolbuszowskim zanotowano 84 wypadki drogowe, w których śmierć poniosło 11 osób a 94 doznało obrażeń ciała. Zaistniały 252 kolizje drogowe, które pociągnęły za sobą wyłącznie straty materialne. Głównymi przyczynami wypadków są: niedostosowanie prędkości do panujących warunków drogowych oraz nagłe wtargnięcie pieszych na jezdnię. A oto kilka przykładów. Alkohol, brawura, brak dostatecznych umiejętności to główna przyczyna wypadku jaki zaistniał w dniu 12.05.91r. w Cmolasie. Kierujący pożyczonym motocyklem "Jawa 350" dwudziesto-dwu letni mężczyzna rozwinął nadmierną szybkość, na zakręcie drogi zjechał na lewą stronę jezdni a następnie do rowu i uderzył w przydrożne drzewo. Na skutek wypadku poniósł śmierć na miejscu. Badanie krwi wykazało, że był on w stanie nietrzeźwym.

Również alkohol i nadmierna prędkość doprowadziły do tragicznego wypadku w dniu 8.09.1991r. w Kamieniu. Kierujący samochodem "Cpel" St.W. na luku drogi rozwinął nadmierną prędkość, wjechał na chodnik i uderzył w grupę pieszych. Jedna osoba poniosła śmierć na miejscu a czworo innych doznało poważnych obrażeń. Jak się okazało kierowca był pod wpływem alkoholu.

Niedostosowana do trudnych warunków drogowych prędkość spowodowała, że kierowany w dniu 19.12.91r. w Kolbuszowej Górnej przez A.S. samochód "Fiat 126p" wpadł w poślizg i zderzył się z nadjeżdżającym z przeciwną autobusem. Kierowca Fiata poniósł śmierć na miejscu. O sile Uderzenia może świadczyć fakt, że "maluch" został niemal całkowicie zgnieciony.

Utrata panowania nad samochodem na skutek nadmiernej prędkości była przyczyną szczególnie tragicznego wypadku zaistniałego w dniu 7.02.1992r. w Przyłęku. Kierujący samochodem "Lada Samara" obywatel Ukrainy zjechał na lewą stronę i uderzył w prawidłowo jadącego "Fiata 126p". W wypadku śmierć poniosła pasażerka samochodu, a kierowca i drugi pasażer doznał bardzo ciężkich obrażeń ciała.

Inny problem, który właśnie w okresie lata daje o sobie znać to nieszczęśliwe wypadki związane z wycieczkami nad wodę. Co roku notujemy utonięcia pozostawionych bez opieki dzieci w różnego rodzaju sadzawkach i gliniankach. W ubiegłym roku wypadki takie miały miejsce w Kosowach, Leszczach, Kolbuszowej. Wycieczek nad wodą o ile jest on powiązany ze spożywaniem alkoholu niesie ze sobą znaczne ryzyko. Utrata rozsądku spowodowana zbyt dużą ilością wypitego alkoholu doprowadziła w dniu 13.07.91r. do tragedii nad zalewem w Wilczej Woli. Utonął wówczas wciągnięty dla kawału do wody przez kolegę J.K. Zdarzenie rozegrało się na oczach dzieci bliary.

Kolejny problem wiąże się z wycieczkami na obszarach leśnych. Wśród ogromnej większości prawdziwych miłośników natury znajdującej się pseudoturysty, którzy pozostawiają sobie sterty śmieci, butelek, papierów. Często utrudnia czy wręcz uniemożliwia to wycieczek innym a ponadto stwarza poważne zagrożenie pożarowe, zwłaszcza, że lasy w tym okresie są bardzo wysuszone. Rozbita butelka, płonące na terenach leśnych ogniska to główne przyczyny pożarów lasów. W okresie wiosennym dochodzi do tego ciągle jeszcze modne wypalanie traw, które nie tylko powoduje zagrożenie pożarowe lecz również niszczy świat zwierzęcy na objętych ogniem obszarach. W tym miejscu warto przypomnieć, że zgodnie z ustawą "O ochronie i kształtowaniu środowiska" jest to niedozwolone i podlega ściganiu przed kolegium.

Od maja do września ubiegłego roku na terenie rejonu zaistniało 11 pożarów kompleksów leśnych. Do największych należały: pożar w dniu 12.07.91 w Turzy - spłonęło 1.2 ha 5-cio letniego młodnika, straty 25 mln zł; 13.07.91. od rozbitej butelki spłonęło 1 ha 8-mio letniego młodnika, straty 20 mln zł.

W tym roku w dniu 11 marca w Rlanizowie spłonęło 60 arów 10-cio letniego lasu, straty ok. 20 mln zł. Powyższe fakty przytoczamy ku przestrodze. W wakacje to wycieczek. Powinny one wszystkim przysporzyć radości, siły i zdrowia a nie zmartwień i kłopotów.

Opr. Komenda Rejonowa Policji w Kolbuszowej.

UWAGA

Jeżeli masz ofertę pracy
zamieścimy ją bezpłatnie
Jeżeli ceny artykułów w Twoim
sklepie są konkurencyjne
ogłoś je u nas
Od następnego numeru
ogłoszenia drobne.

Informacje pod tel. 271-530.

Tenisistki Nowej Wsi i Tenisiści Kolbuszowej Górnej w rolach głównych

W ramach "Dni Kolbuszowej" Miejsko-Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji w Kolbuszowej zorganizował dwa turnieje tenisa stołowego, indywidualny i drużynowy.

Turniej indywidualny rozegrany został w 9-ciu kategoriach. Młodzi tenisiści mogli startować również w kategoriach wyższych. W tej cieszącej się ogromną popularnością na naszym terenie dyscyplinie sportu w turnieju indywidualnym i drużynowym startowało 135 zawodników i zawodniczek.

Rocznik 1979 i młodsi

Dziewczęta:

1. Anna Brożyna SKS Spartakus Kolbuszowa Górna
2. Urszula Pazdro SKS Kolbuszowa Nowa Wieś
3. Barbara Stapor SKS Spartakus Kolbuszowa Górna
4. Anna Węclaw SKS Kolbuszowa Nowa Wieś

Chłopcy:

1. Andrzej Kuca SP Trześń
2. Leszek Maciąg Spartakus Kolbuszowa Górna
3. Wiesław Wołowicz SP Trześń
4. Mariusz Saj SP Trześń

Rocznik 1981 i młodsi

Chłopcy:

1. Tomasz Dubicki SKS Sokół Kolbuszowa Dolna
2. Paweł Gorzelany Spartakus Kolbuszowa Górna
3. Maciej Wąsik Spartakus Kolbuszowa Górna
4. Piotr Serafin SKS Błękitni Werynia

Rocznik 1977 i młodsi

Dziewczęta:

1. Danuta Kiwak Kolbuszowa Nowa Wieś
 2. Agnieszka Micek Kolbuszowa Nowa Wieś
 3. Ewa Micek Kolbuszowa Nowa Wieś
 4. Urszula Pazdro Kolbuszowa Nowa Wieś
- Chłopcy:
1. Robert Sito Spartakus Kolbuszowa Górna
 2. Andrzej Kuca SP Trześń
 3. Robert Staniszewski Spartakus Kolbuszowa Górna
 4. Bogdan Woźniak Spartakus Kolbuszowa Górna

Juniorzy

1. Anna Halat Kolbuszowa Górna
2. Danuta Kiwak Kolbuszowa Nowa Wieś
3. Agnieszka Micek Kolbuszowa Nowa Wieś
4. Urszula Pazdro Kolbuszowa Nowa Wieś

Juniorzy

1. Robert Sito Spartakus Kolbuszowa Górna
2. Andrzej Kuca SP Trześń
3. Lucjan Marchut SP Niwiska
4. Bogdan Woźniak Spartakus Kolbuszowa Górna

Seniorzy

1. Danuta Kiwak Kolbuszowa Nowa wieś
2. Anna Brożyna Spartakus Kolbuszowa Górna
3. Agnieszka Micek Kolbuszowa Nowa Wieś
4. Ewa Micek Kolbuszowa Nowa Wieś

Seniorzy

1. Tomasz Stapor Kolbuszowa Górna
2. Bogdan Stapor Kolbuszowa Górna
3. Marek Puzio Kolbuszowa Górna
4. Andrzej Świętek Rzeszów

Zdobywcy czołowych miejsc otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe ufundowane przez NGOSiR. Turniej drużynowy rozegrany został w kategorii kobiet i mężczyzn. Drużyna składała się z dwóch zawodników lub zawodniczek.

Wyniki turnieju w kategorii kobiet:

- SKS Kolbuszowa Nowa Wieś - SKS Błękitni Werynia 3:0
SKS Spartakus Kolbuszowa Górna - Błękitni Werynia 3:0
Kolbuszowa Nowa Wieś - Spartakus Kolbuszowa Górna 3:2

Tabela Końcowa

1. SKS Kolbuszowa Nowa Wieś 2 2 2 - 6
2. SKS Spartakus Kolbuszowa Górna 2 1 5 - 3
3. SKS Błękitni Werynia 2 0 0 6

Zwycięski zespół SKS Kolbuszowa Nowa Wieś reprezentowały Danuta Kiwak i Ewa Dudzińska, Zespół Spartakusa Kolbuszowa Górna tworzyły Anna Halat i Anna Brożyna, zaś w zespole Błękitnych Werynia grały Aleksandra Mazur i Anna Reguła.

Wyniki w kategorii mężczyzn

Eliminacje:

- Kobra Kolbuszowa - Puma Werynia 3:0
Stal Kolbuszowa Górna - Jastrząb Kolbuszowa Górna 3:1
Kempejone Kolbuszowa Górna - Dornin Kolbuszowa 3:0

Półfinały:

- Kobra Kolbuszowa - Stal Kolbuszowa Górna 3:0
Turbo Kolbuszowa Górna - Kempejone Kolbuszowa Górna 0:3
Mecz o 3-cie miejsce
Turbo Kolbuszowa Górna - Stal Kolbuszowa Górna 3:2
Mecz o 1 miejsce
Kempejone Kolbuszowa Górna - Kobra Kolbuszowa 3:0

Zespół Kempejone tworzyli Tomasz Stapor i Krzysztof Halat. Kobry reprezentowali Mieszko Mazurkiewicz i Leszek Maciąg, a Turbo Andrzej Prządka i Grzegorz Staniszewski. Czołowe zespoły otrzymały pamiątkowe dyplomy i puchary ufundowane również przez MGSiR. Turnieje poprowadzone zostały wspólnie przez nauczycieli wychowania fizycznego: Mieczysława Karskiego, Eugeniusza Sitę, Zdzisława Łysiaka i Michała Franczyka.

Michał FRANCZYK

OŚWIADCZENIE

Skomplikowana sytuacja polityczna i gospodarcza państwa, personalne gry polityczne, zastój w procesie dekomunizacji napawają niepokojem wszystkich, którym Polska jawi się jako wartość najwyższa.

W tym niebezpiecznym czasie konieczne jest zjednoczenie sił demokratycznych i patriotycznych, aby zapobiec upadkowi rozpoczętego dzieła - budowy III Rzeczypospolitej. Nie będzie to jednak możliwe bez jednoznacznego rozliczenia czasu minionego i jego twórców. Tego domagamy się od Prezydenta i Parlamentu RP.

Forum Obywateli Ziemi Kolbuszowskiej

Wernisaż malarstwa i rysunku w szkole podstawowej w Wilczej Woli

Drewniany budynek szkolny w Wilczej Woli, położony w sercu sławnej Puszczy Sandomierskiej na szlaku do Majdanu



Marian Krzaklewski

Fot. Zygmunt Czachor

PRZED SZKOŁĄ TRUDNE ZADANIA...

Szkola powinna być instytucją umożliwiającą człowiekowi najdokładniejsze poznanie siebie samego. Niestety, Szkoła polska nie tylko jeszcze tego zadania nie spełnia, ale właściwie prawie wszystko jest w niej skierowane na uniemożliwienie osiągnięcia tego celu. Bowiem jej ideałem jest dotąd uniformizacja: wszyscy uczniowie mają nabyć jednakowe wiadomości z każdego przedmiotu bez względu na zdolności i zamiłowania, wszyscy mają zachowywać się jednakowo, być jednakowo pilni, pracowici i posłuszni - identycznie jak rząd równo napisanych liter "a".

Kto ma zmienić kształt dzisiejszego szkolnictwa? Nauczyciel - czy też uczeń? Kogo obarczyć tak trudnym zadaniem? Jak sprawić by "zły" nauczyciel - zmienił się w dobrego, tak jak gąsienica zmienia się we wspianego barwnego motyla. Na ile jest możliwy proces zmian polegający na przejściu od nauczania, monologu nauczyciela i biernego odtwarzania wiedzy przez ucznia, do dialogu, do kreatywnego procesu edukacyjnego. Zeszkolowanie procesu nauczania na dialogu zakłada partnerstwo, szacunek i zrozumienie. Zrozumienie nie tylko ucznia ale także nauczyciela przez ucznia. Aktywność w tym procesie powinna być obustronna w/g zasady: ja mówię ale jestem otwarty na słuchanie ciebie, ty też masz prawo do wypowiedzi... Jest to wspólne poszukiwanie odpowiedniej drogi rozwoju dla każdego ucznia z osobna. Nauczyciel pełni wtedy rolę pomagającego, wskazującego różne możliwości... ale ostateczny wybór należy jednak do ucznia. (...)

Magdalena ŻUCHOWSKA

Królewieckiego, Kolbuszowej i Stalowej Woli stanowi kontrast z budowanym obok niego muryowanym gmachem z przeznaczeniem dla szkoły, który ma być oddany do użytku we wrześniu br. według informacji Krzysztofa Klecha - wójta, energicznego i zatroskanego o rozwój oświaty i kultury w gminie Dzikowiec. I dobrze się stało, że w tym właśnie szkolnym budynku w dniu 27.IV br. w Wilczej Woli odbył się wernisaż prac malarskich i rysunku uczniów nauczycielki szkoły podstawowej w Dzikowcu - Zofii Micek przy współpracy i pomocy Elżbiety Sołtyśki, nauczycielki szkoły podstawowej w Wilczej Woli - komisarza wystawy.

Ekspozycją twórczość uczniowską oglądało grono zaproszonych osób: Krzysztof Klecha - wójt gminy w Dzikowcu, Augustyna Plaza - sekretarz, Tadeusz Wygoda - dyrektor zarządu administracyjno-gospodarczego szkół podstawowych w gminie Dzikowiec, Ewa Kosiorowska - wizałtor KO, Irena Błat - przedstawiciel ZNP, Zygmunt Skowroński - dyrektor Szkoły Podstawowej w Dzikowcu, Zbigniew Wilczek - dyrektor miejscowej szkoły, inne zainteresowane osoby i młodzież szkolna.

Uczestnictwo w wernisażu wymienionych gości świadczy o zainteresowaniu się przejawami życia kulturalnego i oświatowego w Wilczej Woli.

Zebrańców powitał Zbigniew Wilczek. Następnie uczniowie Szkoły Podstawowej w Dzikowcu dali ciekawy program rozrywkowy pt. "Klapet Show". Po czym odbyło się otwarcie wystawy malarstwa i rysunku uczniów. Objasnień udzielały i odpowiadały na pytania zainteresowany osobom nauczycielki Zofia Micek i komisarz Elżbieta Sołtyśka.

Zaproszeni goście po oglądnięciu wystawy spotkali się przed otwarciem jej dla publiczności, by dokonać wymiany zdań, opinii i oceny. Mówcy koncentrowali się na roli sztuki plastycznej we współczesnej szkole, znaczeniu upowszechniania doświadczeń oraz pracy nauczyciela z uczniem uzdolnionym na przykładzie sukcesów Zofii Micek.

Praca w szkole z młodzieżą - powiedziała ona - sprawia mi duże zadowolenie, a osiągnięcia uczniów dają satysfakcję. Ich sukcesy są również moimi sukcesami. Z. Micek podziękowała Kol. Elżbiecie Sołtyśce za zaproponowanie i zorganizowanie wystawy prac malarskich i rysunków swich uczniów. Dzięki temu miała okazję zaprezentować wieloletni dorobek swojej pracy.

- Czy prace Pani uczniów ekspozowane na wystawie są z jednej szkoły czy kilku?

- Pyta Zofia Micek - Są z trzech szkół podstawowych. Najstarsze

pochodzą z lat 1964 - 1965. Były gromadzone w Kolbuszowej. Od roku szkolnego 1968/1969 do 1973/1974 ze Szkoły Podstawowej w Mechowcu, zaś najwięcej jest ich od roku szkolnego 1974/1975 do chwili obecnej ze Szkoły Podstawowej w Dzikowcu.

- Jakże formy pracy stosuje Pani z uczniami w nauczaniu plastyki i rysunku osiągając sukcesy, które podkreślano w ocenie wystawy?

- Od kilku lat corocznie moi uczniowie biorą udział w konkursach organizowanych przez WDK w Rzeszowie i KO pt. "Poeci i pisarze dzieciom". Najlepsze prace uczniowskie wyłonione w eliminacjach szkolnych brały udział w finałach, zdobywając nagrody i wyróżnienia np. za ilustrowanie utworów J. Tuwima na 10 nagrodzonych prac 5 było ze Szkoły Podstawowej w Dzikowcu. W br. szkolnym uczniowie brali udział w konkursie pt. "Pomagając innym pomagasz sobie". I tak na 23 prace nagrodzone w skali województwa 2 nagrody przypadły dla uczniów Szkoły Podstawowej w Dzikowcu. Otrzymały je: uczennica kl. III Dominika Starzec i kl. VIII Marta Owajny.

- Jest mi wiadomo, że Pani uczniowie biorą udział w konkursach rysunkowych organizowanych przez GOK w Dzikowcu. Czy odnozą też sukcesy?

- W dniu 1 IV br. był zorganizowany w sali widowiskowej GOK w Dzikowcu program rozrywkowy połączony z finałem konkursu na "Szkolny żart rysunkowy". Na konkurs wpłynęło ok. 50 prac uczniowskich. Jury wybrało kilka rysunków do nagród i kilkanaście do wyróżnień. Podczas imprezy wystąpiły też inne konkursy, np.:

- wymalowanie pomnika autentycznej osoby,
- rysowanie autoportretu z zawiązanymi oczami,
- kolorowanie ilustracji na czas,
- zgadywanie znanych przysłów. Uczniowie rysowali a nauczyciele odgadywali.

- jak Pani organizuje pracę z uczniami uzdolnionymi z plastyki i rysunku?

- Aby dać szansę uczniowi wykazania się swoimi uzdolnieniami została założona w szkole gazeta kt. "Kramik" - Dotychczas wyszło 5 numerów, w której uczniowie zamieszczają własną twórczość. Dużo czasu poświęcam uczniom uzdolnionym w plastyce poprzez indywidualną pracę poza lekcyjną, konsultacje, film, rozbudzanie zamiłowań do uprawiania własnej twórczości, udzielanie wskazówek i ich ocenę i wyróżnienie nagrodą.

- Jakże formy pracy stosuje Pani w utrwaleniu materiału z wiedzy o sztuce plastycznej?

- Powiem najkrócej. Stosuję formy aktywizujące, które rozwijają zainteresowania uczniów sztuką. W utrwaleniu materiału z wiedzy sztuce plastycznej rozwiązuje z uczniami z każdego działu krzyżówki. Uczniowie wyszukują w nich szczegółów różniących, np. 2 podobnych budowli (zamki, kościoły) i utrwalam cechy stylu, ćwicząc spostrzegawczość. Inną formą stanowią organizowane turnieje międzyklasowe wiedzy o sztuce.

- Dziękuję Pani za rozmowę i życzę dalszych sukcesów w rozwoju zainteresowań i zamiłowań uczniów plastyką i rysunkiem w szkole.

Józef SUDOŁ

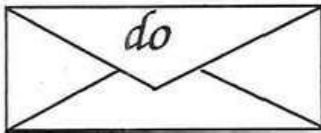


Modlitwa za zmarłych profesorów i wychowanków

Od lewej stoją: F. Batory, J. Draus, Z. Lenart, S. Frankiewicz,

W. Korzeniowski ks. J. Należny, ks. R. Kiwak, M. Krzaklewski

Fot. Zygmunt Czachor



Szanowna redakcjo!

Jestem przekonany, że w związku z trwającym Rokiem Historii Armii Krajowej "Przeгляд Kolbuszowski" włączył się do zbierania dokumentów i pamiątek z okresu walki AK zgrupowanie Kefir Rejon Kolbuszowa. Zapewne jestem już jednym z nielicznych żyjących żołnierzy w stopniu oficerskim, który walczył w rejonie Kolbuszowej. Mógłbym więc wyjaśnić niejedną sprawę z karty historii tamtych dni. Interesuję się wszystkim co ukazuje się na temat mej ziemi rodzinnej, lecz o zgrupowaniu "Kefir" nie znalazłem prawie nic.

Chcę za pośrednictwem Waszej Redakcji odszukać żyjących jeszcze żołnierzy AK, którzy brali udział z mną w różnych akcjach. Dwa lata temu przez brata (sam jestem inwalidą) dostarczyłem do SZZAK Oddz. w Kolbuszowej dokumenty, by tam zostać członkiem tejże organizacji.

Niestety sprawa ta nie została załatwiona do dzisiaj. We wrześniu 1991r. przekazałem 100.000 złotych, aby załatwiono uroczystą mszę św. na rocznicę powstania AK, w intencji moich towarzyszy broni ale i w tej sprawie żadnego zawiadomienia nie dostałem. Czy już nie ma "chłopców z tamtych dni"?

Man tę świadomość, że mieszkańcy ziemi kolbuszowskiej powinni poznać historię tamtych dni i dlatego za pośrednictwem Przeglądu Kolbuszowskiego apeluję do tych, którzy jeszcze żyją i pamiętają naszą wspólną walkę o wolność o kontakt z mną. W czasie okupacji mieszkałem wraz z rodziną w Kolbuszowej Dolnej nr 105 (koło krzyża), gdzie była także skrytka kontaktowa i skład broni z desantów. Mój pseudonim "Orzeł". Dodam jeszcze, że byłem najbliższym przyjacielem "Sawy". Znam (byłem z nim) jego ostatni dzień życia.

Proszę więc Szanowną Redakcję o umieszczenie w Waszym piśmie tego apelu (wzgl listu w całości).

Edward Wildhirt
Barcin Wieś 26
88-190 Barcin

W ZWIĄZKU Z ARTYKUŁEM "RETRO- PRYWATYZACJA"

W artykule p.t. "Retro - prywatyzacja", zamieszczonym w siódmym numerze "Przeglądu Kolbuszowskiego" p. Mirosław Kaczmarczyk przedstawił w sposób satyryczny, a nie zgodny z prawdą, sprawę przeprowadzenia w

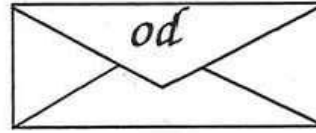
jesieni 1944r. w podkolbuszowskiej wsi, komunistycznej reformy rolnej, wywłaszczającej dotychczasowych właścicieli większych majątków ziemskich i oddającej, przeważnie, ziemię z tych majątków bezrolnym i małorolnym chłopom. Każdy czytelnik artykułu "Retro-prywatyzacja" bez trudu domyślił się, że autor tekstu zrobił sobie satyrę z przeprowadzenia reformy rolnej we wsi Werynia koło Kolbuszowej, gdzie mieszkał Jerzy Maria hrabia Tyszkiewicz, potomek dawnych właścicieli "dominium kolbuszowskiego"

Pan Mirosław Kaczmarczyk, urodzony po II wojnie światowej poza Kolbuszową, satyrę pod tytułem "Retro-prywatyzacja", dedykował zapewne twórcom dzisiejszych, ślamazarnych prywatyzacji. Nie dowiedział się, że z folwarków J.M.hr.Tyszkiewicza mała ziemia parcelowano między chłopów, ponieważ areał ich przeznaczono na utworzenie potrzebnej powiatowi szkoły rolniczej, dzisiejszego Zespołu Szkół Rolniczych. Napisał o niekwapieniu się mieszkańcy Weryni do brania hrabiowskiej ziemi, w czym ma rację i nie ma, bo ci mieszkańcy byli różni.

Jedni rzeczywiście nie chcieli brać cudzej ziemi, inni chętnie ją brali. Przede wszystkim jednak p. M. Kaczmarczyk uczynił sobie, niefrasobliwie i niewłaściwie, żarty z Jerzego Marii Tyszkiewicza, ostatniego, na razie, właściciela majątku kolbuszowskiego, do którego należał i folwark w Weryni. Ośmielił się spokrewnić go, bezpodstawnie, z ludnością wiejską, uczynił karcierzem i pokerzystą, przegrywającym pola ilasy w Monte Carlo, chociaż autor nie wie wiele na ten temat, a wreszcie aresztowanie J.M.Tyszkiewicza przez władze komunistyczne w październiku 1944r. i wywiezienie go do obozu pracy w Związku Radzieckim, gdzie młody jeszcze ten człowiek, zastrzygnięty dla Kolbuszowej przed II wojną światową i podczas tej wojny, aktywny członek AK, popierający według możliwości pracę AK, wyrwany z rodzinnego domu i majątności, zaraz zmarł w nędzy i opuszczeniu, nazwał wesoło "wywiezieniem do wód".

Pan Mirosław Kaczmarczyk nie sądził chyba, że stworzeniem satyry na temat Jerzego Marii Tyszkiewicza sprawi komukolwiek przykrość. Chciał rozbawić Kolbuszowian. Ale artykuł ten dotarł do rąk P. Marii Klementyny z hr. Tyszkiewiczów - Królikiewiczów - jedyne żyjącego potomka Jerzego Marii Tyszkiewicza i sprawił jej wiele przykrości. Pani Maria Klementyna Tyszkiewicz - Królikiewicz jest zawsze bardzo dotknięta tym, jeżeli ludzie, którzy nie znali jej ojca, jego warunków życiowych, nie współdziałali z nim, snują na jego temat żartobliwe, szkalujące go opinie.

Przeczytawszy artykuł p.t. "Retro-prywatyzacja", p. M. K.



Królikiewicz wyraziła swój protest przeciwko niemu, oraz szereg innych uwag i żalów w liście do autorki tych słów. Czuję się zatem w obowiązku napisania, że artykuł p.t. "Retro-prywatyzacja" p.M.K. Tyszkiewicz - Królikiewicz uważa za artykuł kłamliwy, cyniczny i pogardliwy dla jej Ojca, który sobie na takie publikacje nie zasłużył. P.M.K. Tyszkiewicz - Królikiewicz protestuje przeciw kalaniu pamięci Ojca, potomka i spadkobiercy kilkuwiekowych właścicieli Kolbuszowej i okolicy oraz gorliwego patrioty. P.M.K. Tyszkiewicz - Królikiewicz uznaje za nietakt nazwanie wywiezienia J.M. Tyszkiewicza do łagrów w ZSRR, gdzie znalazł prawie męczeńską śmierć, "wywiezieniem do wód".

Halina DUDZIŃSKA.

REDAKTOR NACZELNY "PRZEGLĄDU KOLBUSZOWSKIEGO"

W związku z nieprawdziwymi stwierdzeniami zawartymi w artykule "Kto wygra" opublikowanym w nr.7 "Przeglądu Kolbuszowskiego" proszę o opublikowanie w najbliższym numerze poniższego sprostowania: A u t o r artykułu "Kto wygra" opublikowanego w nr.7 "Przeglądu Kolbuszowskiego" podpisujący się inicjałami J.K. uzasadnia swoje zdziwienie z faktu skierowania do Sądu przez Zakład Kolportażu i Handlu "Ruch" w Mielcu sprawy przeciwko Burmistrzowi m. Kolbuszowa o naruszenie posiadania tym, że prawnik Urzędu Rejonowego w Kolbuszowej jest zarządcą pracowników Zakładu Kolportażu i Handlu "Ruch" w Mielcu.

Jednocześnie zapytuje czy w związku z tym należy gratulować czy płakać? Odpowiadając na to zapytanie autorowi odpowiadam, że należy płakać, ale płakać nad stanem rzetelności i sumienności autora.

Oświadczam, że radca prawny Urzędu Rejonowego w Kolbuszowej nigdy nie był ani też nie jest radcą prawnym Zakładu Kolportażu i Handlu "Ruch" delegatura w Mielcu.

Proszę autora, aby przed kolejną próbą czynienia publicznych wywodów i insynuacji oraz przeciwstawiania "racji kolbuszowskich" innym racjom, zebrał rzetelnie materiał oraz oparł się na faktach.

Radca prawny
Teresa Malesoń

Sprawa sołtysa Wawrzyńca Suskiego - cz.III

Wawrzyńiec Suski nim został zamordowany przeżył jeszcze jeden napad, który różnił się od poprzednich. Ciszę nocną przerwał wołanie o chlebu, chlebu... Sprawiało wrażenie, że głodny sowiecki żołnierz woła chleba. Kiedy żona podeszła do drzwi w lufoiku ujrzała wycelowaną w siebie lufę karabinu. Gospodarz i tym razem uciekł śmierci. Człowiek ów, przebrany za zebra i z bronią gotową do strzału przeszukał dom, po czym odszedł ze słowami - miał szczęście, że uciekł.

Do walki włączyła się prasa. Jeden z tygodników krajowych wydrukował artykuł o Wawrzyńcu Suskim, przedstawiając go jako faszystowskiego sługusa, reakcjonistę, wroga ludu. Napisał go... uczeń szkoły rolniczej w Weryni. Doprawdy była to siła złego na jednego.

We wsi tymczasem prezentowała swe rządy PPR, czeli grupa największych pieniacy i cwaniaków skupionych wokół osoby Wojciecha Popka "Łysego". On sam popełniał coraz to nowe nadużycia w gospodarowaniu lasem gromadzkim, handlowaniu gruntami pożydowskimi, rozdziale darów z UNRA, itp. Z czasem nadużycia były tak rażące, iż same władze komunistyczne zdecydowały się go usunąć, by zamianować sołtysiem Jana Olszowego - człowieka jeszcze bardziej nieudolnego lecz uczciwszego. To potęgowało odrazę Mazurzan do wszystkiego co trąciło komunizmem, jak również mobilizowało ich do samoobrony.

Mijały dni, miesiące, lata a Mazury pozostawały nadal wsią reakcyjną. Cierpliwość stalinowców skończyła się w 1949 roku. W styczniu UB-owcy aresztowali ks. proboszcza Stanisława Bąka, Jakuba Bala i Wojciecha Smolała pod zarzutem przynależności do organizacji WiN. Po kilkumiesięcznym śledztwie sąd w Rzeszowie skazał księdza na osiemnaście lat więzienia (10 za przynależność do antypaństwowej organizacji, 8 za szpiegostwo na rzecz Watykanu), pozostali otrzymali łagodniejsze wyroki. Warto zaznaczyć, że najokrutniejszym z kolbuszowskich oprawców okazał się dla księdza jego były parafianin - Józef Olszowy.

Podczas rewizji na plebani UB-owcy skonfiskowali pieniądze parafialne, w większości dolary, przeznaczone na zapłacenie parafii Przybyszówka za 1700m2 blachy ocynkowanej pożyczonej na pokrycie kościoła.

Wawrzyńiec Suski, jako przewodniczący Komitetu Budowy Kościoła rozpoczął starania o uwolnienie księdza i zwrot pieniędzy parafialnych. Nawiązał (poufnie) kontakt z kapitanem UB, który za wykup ks.Bąka zażądał kwoty 200 tys. zł. Kapitan pieniądze otrzymał ale niestety, wkrótce je zwrócił, oświadczając, że tej sprawy nie może załatwić.

Kiedy zgasła ostatnia iskra nadziei na uratowanie księdza proboszcza, Suski podjął bardziej energiczne starania o odzyskanie ciąg dalszy na str. 7

ODKRYWAMY ZBRODNIĘ KOLBUSZOWSKIEGO UB

ciąg dalszy ze str. 6

skonfiskowanych bezprawnie pieniędzy. Wkrótce otrzymał wezwanie. Dnia 14 sierpnia 1949r. miał się stawić w tej sprawie w PUBP w Kolbuszowej. Koledzy ostrzegali go. Odradzali wchodzenie lwu do paszczy. Suski odpowiadał: Pojadę, nie podaruję. Ja te pieniądze muszę wydrzeć. To są kościelne pieniądze, parafialne. Niemożliwą rzeczą, żeby oni takie pieniądze zabrali.

Pojechał. Następnego dnia żona dowiedziała się, że jest aresztowany. Wzięła więc masło, chleb i poszła do Kolbuszowej. Niestety, nie pozwolono na widzenie ani podanie paczki. Po kilku dniach została wezwana po odbiór rzeczy męża. Nieoficjalnie dowiedziała się, że nie

żyje. Po następnych kilku dniach otrzymała pismo stwierdzające, że jej mąż zmarł na atak serca.

Trudno ustalić, w jaki sposób zginął Wawrzyniec Suski. Według niepotwierdzonych informacji został zastrzelony w dniu aresztowania, podczas przesłuchania, gdy nie mógł znieść bicia i rzucił się na jednego z oprawców.

Katarzyna Suska nie chciała uwierzyć w śmierć męża. Pojechała więc do Rzeszowa, by w tamtejszej "bezpiece" i w sądzie dowiedzieć się prawdy. Nie pomogły rozpaczyliwie prośby i błagania. Usłyszała to, co w Kolbuszowej. Gdzie jest ciało zmarłego też nikt nie wiedział. Władza komunistyczna była śmiśwa do tego stopnia, że ciał zamordowanych

nie wydawała rodzinom, ani nie informowała o miejscu pochowania. Nie pozwalała na odbycie pogrzebu, złożenie kwiatka, czy zapalenie świeczki na mogile.

Przez wiele lat żona Wawrzyńca Suskiego uparcie starała się o odzyskanie jego zwłok. Sprawdzała cmentarze, pytała UB-owców, pisała prośby do Bieruta, do Gomułki. Oni obiecywali sprawę załatwić i na tym się kończyło.

Od dnia aresztowania aż do świąt Bożego Narodzenia nikt nie odważył się jej odwiedzić. Dom był pod obserwacją miejscowych "judaszów" z ORMO. Wtedy uświadomiła sobie jak bardzo jest samotna. W tej jednej osobie miała gospodarza, męża. Dni miały w rozpacz, smutku i żalobie. Po latach wspomni ze łzami w

oczach: Jak tylko Wawrzka zabrali to u mnie co dzień po pogrzebie. Ja nie miała jeszcze wesółego dnia.

Dziś, po 43 latach zapewne trudno będzie wyjaśnić okoliczności śmierci Wawrzyńca Suskiego, jeszcze trudniej będzie ustalić miejsce jego pochowania, a najtrudniej będzie postawić przed sądem osoby, które bezpośrednio lub pośrednio uczestniczyły w zabójstwie.

Benedykt POPEK

Artykuł powstał w oparciu o relacje Katarzyny Suskiej - wdowy po Wawrzyńcu, Jana Zimnego - radnego w latach 1935-1939, Jakuba Matuły - żołnierza AK, oraz innych osób, które zastrzegły sobie anonimowość.

Przywódcy AK w powiecie kolbuszowskim

W poprzednich numerach "Przeglądu Kolbuszowskiego" zostały przedstawione postacie trzech komendantów ZWZ-AK w powiecie kolbuszowskim. Dzisiaj zapoznany czytelników z sylwetkami dwóch zastępców kpt. Józefa Rządwickiego-Kordyszewskiego "Konara", "Boryna" dowódcy komendy AK "Kefiru". Byli to kpt. Ludomir Frąckiewicz ps. "Mnich", "Rożan" oraz por. Bolesław Nazimek ps. "Drzazga".

Ludomir Frąckiewicz urodził się w 1900 r. w Norgiatach na Litwie. Do gimnazjum chodził w Wilnie. W 1919 r., w odrodzonej Polsce wstąpił do służby w Wojsku Polskim. Szkołę Podchorążych

ukończył w Bydgoszczy i został oficerem służby stałej. Pracował w jednostkach w Zambrowie, w Wilnie, a później przez szereg lat był oficerem V pułku Strzelców Podhalańskich w Przemyślu. We wrześniu 1939 r. dowodził 8 kompanią III batalionu swojego pułku. W czasie okupacji zamieszkał, razem z żoną, Rozalią Harasiewicz, w Żyrakowie koło Dębicy. Wcześniej został członkiem ZWZ-AK. W latach 1942-1943 był oficerem dywersji w dębickim Obwodzie AK, noszącym kryptonim "Deser".

W 1943 r. został przeniesiony na zastępcę komendanta Obwodu AK w powiecie

kolbuszowskim. zamieszkał, z p. Rozalią będącą też aktywnym członkiem AK, na leśniczówce we wsi Poręby Kupieńskie. Brał udział w organizowaniu pracy konspiracyjnej i w szkoleniu żołnierzy. Nosił tups. "Mnich" oraz "Rożan". Sporą rolę odegrał w ostatnim tygodniu lipca 1944 r., w okresie realizacji w "Kefirze" planu "Burza". Był dowódcą zgrupowania kilku plutonów AK w Porębach Kupieńskich. Zgrupowanie to nosiło kryptonim "Różan" i prowadziło walki z Niemcami, tracąc zabitych i rannych. Doczekało się przybycia armii radzieckiej. W sierpniu tego roku kpt. "Mnich" zamieszkał w Rzeszowie. Wnet został aresztowany przez NKWD, i wywieziony w do ZSRR z oficerami niemieckimi, do Riazania i Anchargielska, transportem z Rzeszowa i Bakończyc. Wrócił w 1947 r. Osiedlił się, z żoną, w Zielonce k. Warszawy, gdzie pracował w Centrali Drewna i Przemysłu Węglowego, potem w Warszawie. Zmarł w 1981 r.

Bolesław Nazimek urodził się w 1914 r. w Wilkowie k. Rzeszowa w rodzinie chłopskiej. Skończył rzeszowskie Seminarium Nauczycielskie i odbył służbę wojskową. Szkołę Podchorążych Piechoty ukończył w Zambrowie, staż w 17 pułku piechoty w Rzeszowie, po czym dostał pracę nauczyciela w Nienadówce w powiecie kolbuszowskim. Powołany na wakacyjne ćwiczenia wojskowe dostał stopień podporucznika. Ożenił się z Anielą Górecką z Sokołowa. Znał wielu oficerów i nauczycieli z Rzeszowa, a także przywódców ruchu ludowego z podrzeszowskich wsi. Bolesław Nazimek był bowiem gorącym zwolennikiem ruchu ludowego. W 1937 r., pracując już w Szkole Powszechnej w Sokołowie (w powiecie kolbuszowskim), został członkiem SL i działał jako instruktor w Kołach Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej "Wici". W sierpniu 1939 r. został powołany do 17 p.p. i skierowany do 65 p.p., pułku zapasowego, wystawionego po wybuchu wojny z Niemcami, przez 17 p.p. Brał udział w walkach w ramach armii "Prusy".

Po klęsce wrócił do Sokołowa. W 1940 r. został wprowadzony do ZWZ. Interesował się jednak ruchem ludowym i utrzymywał kontakty z ludowcami, zwłaszcza z Władysławem Jaguszyńcem, aktywnym ludowcem, radykalnym ludowcem, przedwojennym studentem prawa, i organizatorem ruchu ludowego i strajkowego w powiecie rzeszowskim i w powiatach sąsiednich, pochodzącym z Żołyńki k. Łańcuta. W Jaguszyńcu "Oracz", współpracował z organizatorami ruchu Ludowego z Krakowa i wpływał także na ten ruch, organizował go na Sokołowszczyźnie w powiecie kolbuszowskim. W 1942 czy 1943 r. Bolesław Nazimek nie angażował się jeszcze wiele w organizowanie na Sokołowszczyźnie chłopskich oddziałów wojskowych, noszących nazwę Straży Chłopskiej, "Chłostry", nazwanej przez chłopów Batalionami Chłopskimi (B Ch) i komendantem "Chłostry" w powiecie kolbuszowskim "Oracz" mianował Szymona Kocioła, młodego mężczyznę, słabego zdrowia, który wcale nie służył w wojsku, a mieszkał wówczas we wsi Trzebuska k. Sokołowa. Sz. Kocioł przyjął ps. "Pochodnia". Nie zrobił on wiele dla powstania "Chłostry" w powiecie kolbuszowskim, noszącym w ruchu ludowym kryptonim "Komar". Bolesław Nazimek miał być wtedy oficerem szkoleniowym tej "Chłostry". W 1943 r. został on mianowany przewodniczącym powołanej właśnie, przez podziemie Polski, przez Delegaturę Rządu na kraj, tajnej Powiatowej Komisji Oświaty i Kultury, dla powiatu Kolbuszowskiego, z ps. "Cichy". Interesował się sprawami tajnej oświaty w "Kefirze" (i "Konarze"). Podjął nauczanie, na poziomie I klasy gimnazjalnej, grupy uczniów w Nienadówce. Jawnie był wtedy nauczycielem w szkole w Trzebosi k. Sokołowa. Był w ścisłym kontakcie z mgr Zygmuntem Żytkowskim z Kolbuszowej, mianowanym przewodniczącym tajnej, Państwowej komisji



Zmora nie tylko Kolbuszowej. Znaki drogowe w chodniku.
Fot. Zygmunt Czachor

ciąg dalszy na str. 8

PRZYWÓDCY AK ...

ciąg dalszy ze str. 7

Egzaminacyjnej dla powiatu kolbuszowskiego, stanowiącego 19 Okręg Szkolny. Gdy w końcu października 1943 r. Włodzimierz Halicki, śledczy z posterunku Polskiej Policji, kolaborujący z Niemcami, ujął w kolbuszowej Szymona Kociola "Pochodnią" i oddał w ręce Gestapo, na śmierć. "Oracz" zaproponował Bolesławowi Nazimkowi objęcie funkcji komendanta "Chlostry" w Powiecie kolbuszowskim ("Konarze"). B. Nazimek objął tę funkcję. Zorganizował plutony "Chlostry" (B Ch) w okolicy Sokolowa. Miał w tej funkcji pseudonimy "Bartosza" i "Wit". "Bartosza", "Wit" był jednak oficerem Wojska Polskiego. Wiedział o pracy AK, właściwie był akowcem. Aktywnym akowcem "Kefiru" był jego młodsi brat Władysław, ps. "Yoker", mieszkający w domu Bolesława w Sokolowie, pełniący obowiązki oficera szkoleniowego i oficera dywersji placówek Sokolów Ak. "Bartosza", "Wit" poznawszy rozkaz gen. Władysława Sikorskiego, Naczelnego Wodza z 15 sierpnia 1942 r. w sprawie scalenia "Chlostry" z AK był zwolennikiem tego scalenia. "Chlostra" w powiecie kolbuszowskim była słaba, nie miała oficerów, broni, przeszkolonych ludzi. Bolesław Nazimek "Bartosza", "Wit" podpisał umowę, w dniu 8 marca 1944 r., o scaleniu oddziałów "Chlostry" (B Ch) w powiecie kolbuszowskim z AK.

Osiem niepełnych, szkieletowych oddziałów "Chlostry" wcielono do oddziałów AK w placówkach "Kefiru", a z sześciu plutonów, liczących razem 186 mężczyzn stworzono wyodrębnioną placówkę "Chlostry" o kryptonim "Pochodnia" pod dowództwem ppor. Franciszka Bielenia "Woza". Razem (z "Pochodnią") wcielono rzekomo z "Chlostry" (B Ch) do AK w "Kefirze" 554 żołnierzy. Bolesław Nazimek został, w wyniku scalenia po "Mnichu", zastępcą "Boryna", komendanta Obwodu AK "Kefir" z pseudonimem "Drzazga". Robiono spotkania i ćwiczenia zjednoczonych oddziałów. "Drzazga" brał udział, podczas "Burzy" w "Kefirze", w lipcu 1944 r., w działaniach zgrupowania "Rożan" (w Porębach Kupieńskich). W tym czasie zachodnie audycje radiowe podawały wiadomości o wrogim stosunku do AK dowódców i policji (NKWD) armii radzieckiej, zajmującej ziemie polski po wypędzeniu z nich Niemców, o aresztowaniach akowców na przedwojennych wschodnich terenach Polski. Bolesław Nazimek, mężczyzna energiczny i sprytny, zamieszkał, pod przybranym nazwiskiem, w Rzeszowie, gdzie przy organizowaniu władz wojewódzkich i znajomościach, łatwo było o mieszkanie i pracę. Dostał pracę w Zarządzie Wojewódzkim ZWM "Wici". Został członkiem SL podejmującego pracę pod kierownictwem Polskiej Partii Robotniczej. Do własnego imienia i nazwiska powrócił po amnestii w 1945 r.

Bolesław Nazimek podporządkował się całkowicie polskiej władzy ludowej. Był członkiem SL, potem ZSL i pracował we władzach tego stronnictwa. Nigdy nie wspominał o swojej przynależności do ZWZ-AK. Najwyższą funkcją, jaką osiągnął, było pełnienie, w latach 1956-1963 obowiązków wiceprzewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie. Potem był kierownikiem Wydziału Ekonomiczno-Rolnego Naczelnego Komitetu ZSL. W nagrodę za aktywne prace na różnych stanowiskach otrzymał wiele wysokich odznaczeń, a to Sztandar Pracy I i II Klasy, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyże Partyzancki, Walecznych i inne. W 1981 r. przeszedł na emeryturę. Pracował jeszcze, na polowie etatu w Biurze Kontroli ZSL.

Powyższe dane podała o sobie autorka niniejszych słów Bolesław Nazimek odwiedzony przez nią dzięki pośrednictwu Władysława Nazimka. Bolesław Nazimek mówił, że spisał swoje wspomnienia z całego życia, a zwłaszcza z działalności wojennej i pragnie je wydrukować. Wspomnienia te byłyby bardzo cenną rzeczą, ważnym źródłem wiadomości o wojennym Ruchu Oporu w powiecie kolbuszowskim. Na razie jednak nie zostały wydrukowane, a ich autor poważnie zachorował.

Będąc w Warszawie autorka tego szkicu odwiedziła też p. Rozalię Frąckiewicz, wdowę po przedwojennym kapitanie, a wojennym majorze Ludomirze Frąckiewicz i otrzymała życiorys tego człowieka. Pani Rozalia też była członkiem AK w Obwodzie "Kefir" pod pseudonimem "Grażyna".

Spisała Halina DUDZIŃSKA

Ach kobiety...

Od wieków kobiety są zdobywane przez mężczyzn. Niektóre cieszą się dużym powodzeniem inne natomiast nie.

Dlaczego tak się dzieje? Jak zainteresować sobą? Co decyduje o tym, że jedne kobiety są postrzegane jako bardziej atrakcyjne? Jakie kobiety podobają się mężczyznom? - To pytanie zadaliśmy kilku panom:

- zastępca przewodniczącego Rady Miejskiej p. J. Kardys - lubi kobiety kulturalne, wysportowane, średniego wzrostu, najlepiej o blond włosach. Jest miłośnikiem tańca dlatego też sprawia mu przyjemność gdy kobieta lubi i umie dobrze tańczyć.

- Zastępca burmistrza MiG p. A. Przybyło - ceni w kobietach uczciwość, zdrowy rozsądek, niezbyt krzykawą urodę podkreśloną delikatnym makijażem.

- Komendant policji p. S. Zawisła - zwraca uwagę na wysokie brunetki (170-176 cm wzrostu), ładnie, estetycznie i gustownie ubrane ale nie tylko to jest ważne, istotne jest aby kobieta przy tym była inteligentna i kulturalna.

- Dyrektor ZOZ-u p. J. Starzec lubi gdy kobieta wygląda zawsze świeżo i estetycznie. Ekscytacji dodaje kobiecie zapach mydła Fa lub Palmolive, które energetyzuje otoczenie i sprawia, że kobieta staje się zniewalająca... Reszta pozostaje w marzeniach.

- lek. med. L. Radej, mówi, że najbardziej pociągające w kobiecie jest to, co promieniuje z niej od wewnątrz, jakieś fluidy sprawiają, że mężczyźni lubią jej obecność ponieważ wyzwala ona w nich poczucie spokoju i bezpieczeństwa. Kobieta taka potrafi zrozumieć odczucia partnera i umiejętnie w nich uczestniczyć. Głębokie spojrzenie w oczy dużo mówi o uczuciach.

I jeszcze kilka wypowiedzi przypadkowych mężczyzn:

- lubię kobiety, cenię w nich kobiecość, wdzięk, umiejętność dbania i upiększania swojej urody, kobiety są jak kwiaty...

- jakie kobiety mi się podobają? - wszystkie, w każdej można odkryć coś interesującego, już w samej częste kobiecości jest coś cudownego poprostu "Babę, ach te baby, człek by je lyzkami jadł."

Cóż - drogie Panie. Każda z was jest interesująca i elegancka. Oceńcie siebie same. Znajdźcie pozytywne strony swojej urody i natury...i śmiało, z uśmiechem spójrzcie na świat...

Opr. J.L. M.Ż.

SPORT



Stoją od lewej: opiekun-Władysław Koźmic, Anna Salamon, Anna Idziński, Anna Kłoda, siedzą: Katarzyna Rzeszut, Danuta Marcinek

Sprawni jak żołnierze

9 maj na stadionie MOSiR w Kolbuszowej odbyła się piętnasta edycja zawodów wojewódzkich pod hasłem "Sprawni jak żołnierze". W imprezie zorganizowanej przez KOiW w Rzeszowie, LO w Kolbuszowej i MOSiR w Kolbuszowej wystartowała młodzież ze szkół podstawowych i średnich całego województwa. Ogółem w zawodach wystartowało 120 uczniów i uczennic. Na program zawodów składały się następujące konkurencje: biegi na 6000 m i 1000 m, sprawnościowy tor przeszkód, a dla dziewcząt szkół średnich pierwsza pomoc sanitarna, rzut granatem do celu, skoki w dal i strzelanie. Punktacją końcową przedstawiała się następująco: Szkoły średnie:

Dziewczęta:

1. LO Kolbuszowa - 227 pkt.

2. LO Czudec - 161 pkt.

3. ZS Ropczyce - 159 pkt.

Chłopcy:

1. LO Kolbuszowa - 179 pkt.

2. ZSBWiM - Trzciana 178 pkt.

3. LO Czudec - 158 pkt.

4. ZSZ ZDZ Rzeszów - 156 pkt.

5. ZS Ropczyce - 145 pkt.

6. ZSZ Czudec 134 pkt.

W klasyfikacji indywidualnej wśród dziewcząt zwyciężyła Katarzyna Rzeszut - LO Kolbuszowa - 48 pkt., a wśród chłopców Dariusz Jabłoński - LO Kolbuszowa - 43 pkt.

Szkoły Podstawowe:

Dziewczęta:

1. SP Trzebowisko - 210 pkt.

2. SP Niebylec - 203 pkt. 3. SP Dzikowiec - 189

pkt. 4. SP Trzeboś - 172 pkt.

5. SP Malawa - 138 pkt.

Chłopcy:

1. SP Trzebowisko 209 pkt.

2. SP Dzikowiec - 197 pkt.

3. SP Malawa - 187 pkt.

4. SP Trzeboś - 179 pkt. Indywidualnie wśród

dziewcząt wygrała Joanna Grela SP

Trzebowisko - 49 pkt., a wśród chłopców

Tomasz Dziobak - SP Malawa - 47 pkt.

Opiekunami zespołów które wygrały są: SP

Trzebowisko - Zbigniew Przygorzewski, LO

Kolbuszowa Władysław Koźmic.

Zwycięskie zespoły reprezentowały rzeszowskie

województwo na zawodach strefowych, które

odbyły się 23 maja w Tarnowie. W tych zawodach

bardzo duży sukces zanotował zespół dziewcząt

z Kolbuszowej który wygrał rywalizację

zespołową, awansując tym samym do zawodów

centralnych, które odbyły się 5-6 czerwca w

Gdańsku. Sukces to tym większy, że jest to

pierwszy zespół rzeszowski który w kategorii

szkół średnich będzie reprezentował

województwo na szczeblach centralnych.

Klasyfikację indywidualną zawodów strefowych

wygrała również uczennica LO w Kolbuszowej

Danuta Marcinek gromadząc na swym koncie

35 pkt. Oprócz niej w drużynie LO Kolbuszowa

startowały: Katarzyna Rzeszut, Anna Salamon,

Elżbieta Dzięgło i Anna Idziński.

Z ostatniej chwili.

Na zawodach w Gdańsku sukces odniosły

uczennice LO w Kolbuszowej. Zajęły one trzecie

miejsce i zdobyły brązowe medale gromadząc

201 pkt. i tylko nieznacznie przegrały z

zawodniczkami LO Tersepól - 211 pkt. i ZSOMS

w Raciborzu - 205 pkt. W klasyfikacji

indywidualnej brązowy medal zdobyła Anna

Salamon, a Anna Idziński zajęła 5 miejsce.

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

W. KOŹMIC